Rok IV. Nr. 43 (8'4) Środa 14 lutego 1934 roku CENA 15 gr

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zarzecze 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Mickiewicza żywe słowo

Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 18 grudnia 1920 roku, dotycząca państwowego wydania wszystkich dzieł Adama Mickiewicza, jest bardzo znamienna, niemal symboliczna. Gdy tylko zacichły surmy bojowe, gdy zarysowała się możność normalnej pracy na wyzwolonej ziemi, zwrócono się do Mickiewicza, jako wielkiego budowniczego dusz polskich.

Jeszcze nie był wówczas rozstrzygnięty los ziemi, która zrodziła wieszcza, jeszcze się dymiły zgliszcza, kiedy naród polski zapragnął głosu wodza, wypróbowanego w tylu walnych bitwach i umiejącego budować przyszłość na mocnym fundamencie przeżyć i tradycyj.

Wiele lat upłynęło, nim dopiero w zeszłym roku ukazały się pierwsze trzy (nie kolejne, bo V. XI. XVI) tomy Dzieł Wszystkich Mickiewicza, zawierające I część pism polskich prozaicznych, przemówienia oraz rozmowy z różnemi osobami.

Obecnie ukazał się t. VI Dzieł, stanowiący II część Pism prozaicznych polskich, w opracowaniu prof. Stanisława Pigonia („Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego", „Pisma polityczne z lat 1832-33", „Przekłady" „Słowa Chrystusa. Słowa Najświętszej Panny", artykuły, przypisywane Mickiewiczowi), w opracowaniu prof. Kazimierza Leona Płoszowskiego („Wypisy i notatki do „Pierwszych wieków historji polskiej").

Jak i przy opracowaniu dotychczas wydanych tomów, góruje ogromem włożonej pracy prof. Stanisław Pigoń, który ze szczególnym pietyzmem połączonym z imponującą erudycją, kieruje wydawnictwem, zakrojonym na niepraktykowaną dotychczas skalę.

Każdy nowy tom Dzieł wszystkich Mickiewicza jest wielkiem zdarzeniem w naszem życiu kulturalnem. Postać największego polskiego poety zarysowuje się coraz wyraźniej, jego wielkość dopiero teraz zaznacza się w całej potędze.

„Nazywam się — miljon"... Nikt poza Mickiewiczem nie mógł powiedzieć tych słów z większą słusznością. Mickiewicz — to naród, w Mickiewiczu jest cząsteczka każdego w nas. Mickiewicz jest zdumiewająco wszechpolski w tem znaczeniu, że, zachowując wyraziste, mocne, oryginalne cechy psychiki „Litwina", jest zarazem najistotniejszym wyrazicielem duszy polskiej wogóle, w jakimkolwiek ciele ma ta dusza swoje siedlisko. Na tem polega nieprzeparta siła i urok Mickiewicza.

Mickiewicz jest wyjątkowem zjawiskiem. Jako genjalny poeta, jest on ponadnarodowy, pomimo, że jego twórczość nierozerwalnie połączona z przeżyciami narodu. Wszedł on na takie szczyty, gdzie spotykają się tylko poeci, przemawiający do całej ludzkości. Nic też dziwnego, że najbardziej narodowy utwór Mickiewicza „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego" stają się bliskie nietylko Polakom, że doczekały się już przekładu na jedenaście różnych języków i że na język rosyjski i irlandski zostały przetłumaczone dopiero w ostatnich latach.

Te ponadnarodowość chociażby nawet najbardziej narodowych poetów, obdarzonych genjuszem, jest miarą wartości poetyckiej.

Ale Mickiewicz nietylko, jako poeta, sięgnął ponad narodem, łącząc się z nim każdem drgnieniem swojej duszy, — jako człowiek o wiele przerósł współczesne mu pokolenie, wyprzedził swój naród, — narody inne, zobaczył to, czego nikt wówczas widzieć nie mógł...

Jakże np. są aktualne dziś, ponimo stąd, zdawałoby się, zdecydowanie przestarzałą treść, Księgi Pielgrzymstwa!...

Dziś, dopiero dziś można należycie zrozumieć i odczuć słowa Mickiewicza, dotyczące zmagania się państwa szatana z państwem Boga, — dziś należy przyjmować pewne jego rady, jako nakaz moralny, obowiązujący nietylko naród polski, ale i wszystkie narody, które nie chcą upaść już na zawsze....

Ta nasza rozterka obecna, — to rozpaczne i bezradne szukanie wyjścia z kryzysu, powiadającego niezliczoną mnogość przejawów... Oglądamy się na prawo i na lewo (zbyt chętnie właśnie „na lewo"!), szukamy wzorów. Ideałem człowieka wydaje się nam człowiek fizycznie silny. Ideałem państwa — państwo — maszyna, w którem człowiek jest bezduszną śrubką. Marzeniem — dobrobyt materjalny.

Mickiewicz przestrzega:

„Nie dziwujcie się tak bardzo narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są. Bo jeżeli naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma być najwięcej szanowany, tedy szanujcie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi, i najzdrowsi. Owoż i zwierzęta mają te przymioty, aby na człowieka to niedosyć.

A jeżeli narody gospodarne mają być najdoskonalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością, ale na człowieka to niedość.

A jeśli narody rządne mają być doskonałe, tedy kto lepiej rządzi się jak pszczoły, ale na człowieka to niedość.

Albowiem cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska!"...

Proste słowa, wyraziste, żywe....

A dziś się szuka tych słów naoślep, a słysząc je, jeszcze się nie rozumie należycie...

A może się i nie słyszy tych słów wcale? Lecz zamiast nich, tkwiących w podświadomości jednostek szlachetniejszych, tworzy się słowo nowe, bronione bezradnie, jak w niefortunnym „manifeście" wileńskich „młodych katolików"....

Wydanie sejmowe Dzieł Mickiewicza nie wymaga już ani komentarzy, ani uznania: jest czynem, który będzie miał wielkie znaczenie.

Uwagi zasadnicze już zostały wypowiedziane po ukazaniu się pierwszych tomów. Dotyczą one zbyt szerokich granic, jakie zakreślili wydawcy, kierując się głębokim i szczerym pietyzmem dla twórczości Mickiewicza. Dążeniem wydawców jest zgromadzenie możliwie wszystkich, najdrobniejszych nawet prac Mickiewicza.

Sumienność w kompletowaniu materjału jest wyjątkowa, ale właśnie dlatego nasuwały się i nasuwają się w związku z nowym tomem wątpliwości, czy rzeczywiście należało podawać do druku bez wyjątku wszystko, co było napisane przez Mickiewicza. Są drobiazgi, luźne notatki, wypisy z różnych dzieł i t. p., które nie posiadają wartości i nie wnoszą nic nowego do poznania poety. Czytelnikowi nieprzygotowanemu może ten materjał przeszkadzać.

Ale obecnie spory na ten temat są nieaktualne: zmiana zasady wydawania dzieł Mickiewicza byłaby niemożliwa i niepożądana.

Pozostawałoby wykazywanie błędów i opuszczeń. Tego jednak nie widać wcale.

Z głęboką wdzięcznością dla wydawców należy przywitać nowy tom Dzieł Mickiewicza i wyrazić pragnienie, aby tomy następne ukazywały się w żywszem tempie.

Mickiewicza żywe słowa tak są dziś wszystkim potrzebne...

W. Charkiewicz.

Gwałty litewskie

RYGA. PAT. — Społeczeństwo polskie na Litwie do żywego jest poruszone trwającemi od dwóch miesięcy represjami władz litewskich za nauczanie polskie w domach prywatnych. W powiatach kiejdańskim, wiłkomierskim, nieświeskim i poniewieskim, ukarano grzywną lub więzieniem wielu nauczycieli domowych, uczących dzieci po domach prywatnych, oraz rodziców, u których nauczyciele ci znajdowali zatrudnienie. Karom, nakładanym w trybie administracyjnym, w wielu wypadkach towarzyszyły aresztowania i deportacje, połączone nieraz z nieludzkiem traktowaniem aresztowanych. Kary wymierzone w ciągu ostatnich 2 miesięcy przekraczają sumę 20.000 zł., bądź wynoszą ponad 3 lata więzienia. Zasięg tych represyj, oraz uporczywość, z jaką są stosowane, budzą wśród ludności polskiej przekonanie, że po zniszczeniu polskiego szkolnictwa początkowego na Litwie, władze litewskie podjęły planową akcję, zmierzającą do uniemożliwienia nauczania polskiego nawet w domach prywatnych.

W Austrji grają armaty

ZACIĘTE WALKI w WIEDNIU. — POWAŻNE STRATY Z OBU STRON

Żeby zrozumieć w pełni depesze wiedeńskie, trzeba pamiętać, czem się stał Wiedeń po 1918 roku: twierdzą socjaldemokraci. Socjaliści rządzili miastem niepodzielnie. W pierwszych latach rządzili i krajem. Ale mała Austrja była w swej większości krajem chłopsko-burżujskim, odnoszącym się nieufnie do socjalnych eksperymentów. Zrazu przewaga Wiednia i pamięć klęski 1918 roku utrzymywała socjalizm. Były to jego świetne czasy. Rozwinęła się t. zw. „teorja austromarksizmu", miastem rządzono w ten sposób, by rujnować mieszczanina na rzekomą korzyść robotnika. Stanęły całe dzielnice robotniczych willi i ogródków, mogące stanowić dumę miasta. Ale niebawem okazało się, że robotnik w nich zamieszkały nie ma co jeść: podcięto byt warsztatów pracy. Olbrzymie ubezpieczenia społeczne dokonały reszty. Wykorzystywanie ich dla celów partyjnych dobiło świetną epokę austromarksizmu. Cała prowincja stanęła przeciw Wiedniowi. Heimwehra i hitlerowcy ruszyli na czerwonych.

Hitler doszedł do władzy w Niemczech i sięgnął po Austrję. Okazało się, że jedyną siłą społeczną, która może jej bronić, była właśnie Heimwehra. Ks. Starhemberga. Nie dopuszczono jej do władzy, ale stworzono rząd Dolfussa, oparty na wewnątrz o nią, nazewnątrz o faszystowskie Włochy i niechcącą dopuścić Niemców nad Dunaj Francję. W każdym razie los austrjackiej socjaldemokracji był przesądzony: rządy Dolfussa oznaczały jej pokojową, ale stałą likwidację. Coraz silniejsze wpływy hitlerowskie, rozsadzanie przez nich samej Heimwehry kazały sądzić, że niebawem Hitler zwycięży i w Austrji. Socjaldemokracja wiedeńska wiedziała, że oznacza to dla niej rozciągnięcie obozów koncentracyjnych i „brunatnego terroru". Postanowiła wyprzedzić wypadki, wyrwać władzę „faszystowskiemu" Dolfussowi i Heimwehrze. Wystąpiła krwawo w miastach, przedewszystkiem w Wiedniu. Depesze każą wnioskować, że opór ten i próba puczu została złamana. Być może, że socjalistyczna partja Austrji nie doczeka dnia „Anschlussu" do hitlerowskich Niemiec, — na co się w ostatnich czasach dosyć zanosi.

* * *

BERLIN PAT. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia: O godzinie 13-tej w dzielnicy robotniczej Ottakring eksplodował zbiornik z gazem świetlnym, trafiony pociskiem armatnim. Socjaliści ostrzeliwali wojsko z domów prywatnych, oraz z wieży dzielnicowego ratusza. Oddziały wojskowe odpowiadały strzałami artyleryjskiemi. W domach uszkodzonych pociskami armatniemi, aresztowano kilkadziesiąt uzbrojonych członków Schutzbundu.

W dzielnicy Siemmering, oraz w pobliżu dworca Wschodniego, wojsko miało odnieść pewne sukcesy, natomiast we Florisdorf walki, wobec oporu socjaldemokratów, przybrały na zaciętości. W ciągu południa kilka samolotów policyjnych krążyło nad Florisdorfem. W dzielnicy tej aresztowano kilku członków Schutzbundu, którzy staną przed sądem doraźnym.

Według prywatnych informacyj, w czasie szturmu na dom robotniczy w Ottakring zastrzelona została żona znanego posła socjal-demokratycznego Sewera.

Wczoraj w południe

BERLIN. PAT. — Według wiadomości z godziny 11, policja i wojsko obsadziły dom robotniczy w dzielnicy Ottakring. W innych częściach dzielnicy walki nanowo rozgorzały. Około kompleksu budynków miejskich Sandteil toczy się niezwykle zacięta walka. W czasie opróżniania ulic w dzielnicy Florisdorf zabitych zostało 10 policjantów z kapitanem na czele.

Wojsko uruchomiło tam wozy pancerne.

Socjal-demokraci zabarykadowali się w jednem z zabudowań miejskich w dzielnicy Meidling; obsadzili kilka budynków miejskich i elektrownię w Ottakring. Załoga wojskowa tych objektów została przez oddziały Schutzbundu osaczona i rozbrojona. W Siemmeringu akcja formacyj wojskowych idzie w wolnem tempie. St. Marx zostało przez Schutzbund znów odbite.

ARESZTOWANIA

BERLIN. PAT — Z Wiednia nadchodzą wiadomości, że oprócz burmistrza Seitza aresztowany został prezydent parlamentu austrjackiego dr. Renner, jeden z przywódców partji socjal-demokratycznej w Austrji.

BURMISTRZ DO WIĘZIENIA.

BERLIN PAT. — Socjal-demokratyczny burmistrz Wiednia poseł Karol Seitz został dzisiaj nad ranem odstawiony pod eskortą do więzienia policyjnego.

CZEM SIĘ UZASADNIA ROZWIĄZANIE PARTJI SOCJAL-DEMOKRATYCZNEJ.

Uchwalone 12 lutego przez rząd związkowy rozporządzenie o rozwiązaniu partji socjal-demokratycznej jest oparte na wydanej w czasie wojny ustawie o pełnomocnictwach z lipca 1917 roku, której zadaniem była obrona austrjackiej gospodarki wojennej przed niebezpieczeństwem, wynikającem z zakłócenia spokoju publicznego, porządku i bezpieczeństwa. W myśl rozporządzenia zakazana została wszelka działalność partji socjal-demokratycznej. Istniejące organizacje socjal-demokratyczne ulegają rozwiązaniu. Tworzenie nowych organizacyj jest objęte zakazem. Zakazane zostało również noszenie odznak partyjnych. — Przekroczenie zakazów karane będzie, niezależnie od kroków podjętych przez władze, — grzywną 2000 szylingów, z zamianą na 6 miesięcy aresztu. Rozporządzenie wchodzi w życie niezwłocznie.

UWAGI NAOCZNEGO ŚWIADKA.

BERLIN PAT. — Korespondent „Local Anzeiger", specjalnie wysłany do Wiednia donosi, że należy liczyć się z rychłem ustąpieniem kanclerza Dolfussa na rzecz wicekanclerza Fey'a. Również gabinet ma ulec przekształceniu.

Według doniesień tego korespondenta, Heimwehra dąży do rozpisania nowych wyborów, spodziewając się zwycięstwa.

SĄD DORAŹNY NA CZŁONKÓW SCHUTZBUNDU

WIEDEŃ PAT. — W środę rano zbiera się sąd doraźny celem przeprowadzenia rozprawy przeciwko 8 członkom Schutzbundu, uczestnikom krwawych zajść śródmiejskiej dzielnicy Wiednia Hitzingu.

W Linzu przeszło sto ofiar

BERLIN. PAT. — Według doniesień z Linzu, walka na t. zw. Freierbergu znów rozgorzała. W Tyrolu ogłoszono stan wyjątkowy.

O godzinie 12.45 według dotychczasowych obliczeń; do szpitala powszechnego w Linzu odstawiono 24 trupy i 72 osoby ciężko ranne.

LICZBA OFIAR STALE WZRASTA

BERLIN PAT. — Według doniesień z Wiednia, ilość ofiar zajść wiedeńskich sięga 33 zabitych i około 200 ciężko rannych.

Napięcie walk w Wiedniu wzrasta

WIEDEŃ PAT. — W dzielnicy Heiligen Stadt artylerja ostrzeliwuje kompleks budynków gminnych zwanych Marksenhof. W wieżycach domów, wmurowane są karabiny maszynowe, z których rewolucjoniści ostrzeliwują wojsko. W chwili obecnej (godz. 11.30) słychać w całym Wiedniu głośne strzały armatnie.

Dzielnica Florisdorf pod ogniem dział

KOMUNIKAT URZĘDOWY

WIEDEŃ. PAT. — Urzędowy komunikat z godziny 17-ej ogłasza następujące sprawozdanie o sytuacji, która się zaczyna wyjaśniać:

W Wiedniu dom Schlingerhof w 21-m okręgu został obsadzony przez wojsko. W dzielnicach Siemmering i Favoriten miały miejsce tylko drobniejsze starcia. Ostrzeliwanie Florisdorf przez artylerję jest nadal w toku.

W Linzu zapanował zupełny spokój. Miasto i okolice obsadzone są przez wojsko. Partyzanci socjal-demokratyczni uciekli z miasta.

Do Steyer przymaszerowała Heimwehra pod dowództwem księcia Starhemberga. Heimwehra usuwa powoli z miasta oddziały socjal-demokratów. W miejscowości Kapfenberg posterunek żandarmerji, osaczony wczoraj przez Schutzbund, został dziś zajęty przez wojsko i Heimwehrę.

BERLIN PAT. — Według wiadomości, pochodzących z Niemieckiego Biura Informacyjnego, o godz. 18-tej w Wiedniu wybuchły ponowne walki.

Największe napięcie walk miało miejsce we Floridsdorfie. Zebrały się tam najsilniejsze oddziały komunistyczne po drugiej stronie Dunaju. Wojska rządowe rozpoczęły ostrzeliwanie dzielnicy przez artylerję. Walki trwają przedewszystkiem w pobliżu głównego gmachu straży pożarnej oraz gmachu kąpieli miejskich. Z budynku tego znajdujący się tam członkowie Schutzbundu ostrzeliwali znajdujący się w pobliżu komisarjat policji. Po ciężkiej walce wojsku udało się zdobyć gmach kąpieli miejskich.

Następnie wojska zdobyły budynek straży pożarnej. Znaleziono tam wielkie zapasy broni i amunicji, przygotowane dla Schutzbundu.

BERLIN. PAT. — Agencja austrjacka partji narodowo-socjalistycznej z siedzibą w Monachjum, ogłasza w sprawie zajść wczorajszych w Austrji oficjalną enuncjację, w której winę za wywołanie rozruchów zrzuca na ks. Starhemberga, oraz pewne koła chrześcijańsko-socjalne, które chcąc usunąć konstytucję austrjacką i obwołać dyktaturę

W GRAZU

BERLIN PAT. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia: W wyniku walk, jakie toczyły się w Grazu i okolicy, padło 37 zabitych. Po stronie wojska i żandarmerji padło 11 zabitych, a po stronie socjaldemokratów — 26.

DRUKARNIE SOCJALISTYCZNE ZAJĘTE

WIEDEŃ PAT. — Drukarnia socjalistyczna „Inva", w której drukują się „Mittagszeitung", „Wiener Allgemeine Ztg." i „Extrablatt", została obsadzona przez Heimwehrę. Powyższe dzienniki w dniu dzisiejszym nie ukazały się.

WOJSKO OPANOWUJE DOMY ROBOTNICZE

WIEDEŃ PAT. — Biuro prasowe Frontu Ojczystego donosi, że jeszcze w ciągu nocy obsadzone zostały przez wojsko różne domy robotnicze. Zajęto również dom „Vorwaerts", gdzie znajdowała się główna siedziba zarządu partji socjal-demokratycznej.

Rozpaczliwa obrona socjalistów

BERLIN PAT. — Dzienniki berlińskie podają szczegóły walk, toczonych między wojskiem a socjalistami na przedmieściu Wiednia, Ottakring.

Według tych wiadomości, dom robotniczy w Ottakring, mimo strzelaniny z armat, jeszcze o godzinie 13 nie poddał się. Oddziały wojskowe usiłowały podejść bliżej celem wysadzenia budynku w powietrze. Wielkie kompleksy domów w Landleiten, zamieszkałe przez 5.000 osób, znajdowały się w międzyczasie w rękach socjal-demokratów i były ostrzeliwane przez wojsko z haubic i karabinów maszynowych. Szczególnie zacięta walka toczyła się o dom Karola Marxa na Heiligenstädter Strasse. Górne piętra budynku stanęły w płomieniach. Obrońcy socjal-demokratyczni zabarykadowali się na niższych piętrach. W południe oddziały wojskowe przypuściły szturm do domu.

W chwili wkraczania wojska rozgrywały się straszliwe sceny. Socjal-demokraci stawiali rozpaczliwy opór. O każdą sień, o każde schody walczono do upadłego. Środkowa część olbrzymiego kompleksu domów runęła.

WIEDEŃ PAT. — W nadzwyczajnym dodatku, wydanym przez „Wiener Ztg." znajduje się opis walk o dom robotniczy w Ottakring. Dom zajęły w końcu wojska rządowe. Pierwszym, który wtargnął do domu, był wicekanclerz Fey.

W dzielnicy Meidling musiano w ciągu przedpołudnia zdobywać szturmem kilka domów gminnych. Na jednej z ulic aresztowany został jeden z przywódców Schutzbundu. Przy aresztowaniu stawiał on zbrojny opór, strzelając do aresztowujących go policjantów. Jeden z policjantów został zabity, drugi ciężko raniony. Wskutek tej prowokacji wywiązała się strzelanina, w czasie której ów przywódca Schutzbundu został zabity.

NA PROWINCJI.

BERLIN PAT. — Według wiadomości, podanych przez prasę niemiecką z Austrji, miejscowość Steyer w Górnej Austrji opanowana była przez oddziały Schutzbundu, które w liczbie dwa i pół tysiąca ludzi zajęły miasto i ważne pozycje warowne na wzgórzach. Kierownictwo obroną objął osobiście socjal-demokrata, burmistrz miasta Stichelraber. Wszelkie próby, podejmowane przez połączone siły wojska, policji i Heimwehry, zdobycia tych pozycyj, odpierane były z wielkiemi stratami dla atakujących.

Ostatnie wiadomości

BERLIN PAT. — Według doniesień korespondentów prasy niemieckiej, walki w mieście Steyer były niezwykle krwawe.

Oddziały Schutzbundu w sile przeszło 2.000 ludzi, doskonale wyekwipowanych i uzbrojonych w najnowsze typy karabinów maszynowych i granatów ręcznych, broniły się niezmiernie zaciekle. Po ostrym ogniu haubic trzecia część członków Schutzbundu poddała się. Reszta wycofała się z miasta.

Między aresztowanymi przez wojska rządowe znajduje się burmistrz i radca miejski Sichelrader, który prowadził oddziały Schutzbundu do ataku.

Połączenia telefoniczne miejskie zostały przerwane. Z tego powodu wiadomości, nadchodzące stamtąd, są bardzo skąpe.

Wśród ofiar strzelaniny znajduje się dyrektor zakładów broni w Steyer Herbst, który zabity został w dniu wczorajszym, w czasie, gdy jechał samochodem. Pozatem zabito przypadkiem pewną kobietę. Po stronie wojsk rządowych jest 10 rannych. Wśród członków Schutzbundu jest 200 rannych, z czego 80 ciężko.

W późnych godzinach wieczornych z Linzu przymaszerowały do Steyer oddziały Heimwehry pod dowództwem Starhemberga. Oddziały te obsadziły część miasta, uwolnioną z socjalistów. Ze strony austrjackiej donoszą, że wieczorem w Steyer zapanował całkowity spokój. W Linzu rząd austrjacki jest panem sytuacji. Dochodzi tylko w mieście do drobnych starć.

WCZORAJ O GODZINIE 20-ej

BERLIN. PAT. — Ze strony austrjackiej w następujący sposób oceniają sytuację w Wiedniu o godzinie 20-tej.

W Wiedniu opróżnione zostało przedmieście Florisdorf w promieniu 12 klm. We środę rano podjęta ma być akcja opróżnienia gniazd komunistycznych w innych okręgach. Odroczenie akcji tłumaczone jest tem, że artylerja, która stale obecnie używana jest w walkach — nie może być wprowadzona w akcję w nocy. W dzielnicy robotniczej Favoriten policja zdobyła 4 karabiny maszynowe. W dzielnicy tej, oraz w dzielnicy Siemmering panuje zupełny spokój. W Linzu rząd opanował sytuację.

Łagodny przebieg strajku we Francji

PARYŻ PAT. — Według urzędowych danych, sytuacja strajkowa około południa przedstawiała się w ten sposób, że niemal wszystkie organizacje syndykalistyczne dały posłuch wezwaniu Generalnej Konfederacji Pracy. Koleje funkcjonowały normalnie. Natomiast we wszystkich innych dziedzinach życia praca ustała zupełnie. Poczta i telegraf oraz telefon strajkują prawie całkowicie, lecz połączenia automatyczne działają sprawnie. W zakładach metalurgicznych Citroena i innych strajkuje około 30 procent robotników. W zakładach municypalnych strajk jest prawie powszechny.— Do południa przebieg strajku był spokojny.

Z Marsylji donoszą, że w ciągu rozruchów jakie miały miejsce po południu, 5 manifestantów zostało zranionych kulami rewolwerowemi, a kilkunastu policjantów zraniono kamieniami. Od godziny 5 do wieczora panował spokój. Wieczorem nastąpiły nowe starcia między policją i demonstrantami. Z ławek i krzeseł układano stosy i podpalano je. Rozlegały się strzały rewolwerowe. Policja aresztowała 9 osób. O godz. 22 policja opanowała całkowicie sytuację w Marsylji.

Również w Lyonie podczas manifestacyj przyszło do gwałtownych starć policji z tłumem. Liczni demonstranci oraz 10 policjantów odniosło rany.

PARYŻ PAT. — Prasa informacyjna zgodnie podkreśla poważny przebieg wczorajszych manifestacyj socjalistycznych w Paryżu. Prasa socjalistyczna twierdzi, że w manifestacjach tych brało udział 150.000 osób. Dzienniki informacyjne obliczają natomiast udział manifestantów na 80.000 ludzi.

Strajk powszechny na prowincji

PARYŻ PAT. — Wczorajszy strajk powszechny na prowincji miał przebieg spokojny. W Lyonie strajkowało 20 procent robotników. Sklepy były otwarte. Porzucili częściowo pracę urzędnicy pocztowi i telegraficzni, oraz wszyscy listonosze. Doszło do kilku incydentów. Na jednem z przedmieść został raniony komisarz policji. Autobusy i taksówki strajkowały. W Lille strajk opanował prawie wszystkie gałęzie przemysłu. Jedynie wodociągi, gazownia i elektrownia funkcjonowały. Urzędnicy municypalni również strajkowali. Koleje zaniechały czynności na przeciąg 2 minut. W Marsylji strajk był niemal powszechny. Autobusy i taksówki strajkowały. Wiele fabryk było zamkniętych. W Valenciennes strajkowała jedynie część robotników. Doszło do starć pomiędzy strajkującymi i górnikami, pragnącymi udać się do pracy. W Dunkierce doszło do starć pomiędzy robotnikami portowymi i policją. Wiele osób odniosło rany. Aresztowany został sekretarz syndykatu komunistycznego. Wzburzony tłum zaczął się domagać jego uwolnienia. W utarczce z policją wielu demonstrantów odniosło rany, liczni agenci bezpieczeństwa otrzymali rany od uderzeń kamieniami. W Roubaix strajkujący robotnicy spalili ciężarowy wóz fabryczny i usiłowali wkroczyć do jednej z przędzalń bawełny, czemu jednak policja przeszkodziła. W Marsylji manifestowało 60 tysięcy robotników, w Lille około 10 tysięcy, w Roubaix 3 tysiące.

Pokłosie strajkowe

PARYŻ PAT. — W czasie wczorajszej manifestacji w Marsylji, samochód, którym jechali terroryści, najechał na grupę policji. Jadący samochodem manifestanci rozpoczęli strzelaninę w kierunku policjantów. Jedna osoba została zabita i dwie ciężko ranne. Samochód ów został skradziony przez terrorystów.

PARYŻ PAT. — Jak twierdzi „Petit Parisien", bilans wczorajszego strajku jest następujący:

W Boulogne został zabity jeden z uczestników manifestacji. W Chaville ranny został śmiertelnie jeden z przywódców komunistycznych. W ciągu wieczora zaaresztowano 600 osób; wśród nich znajduje się i 7 cudzoziemców. Cudzoziemcy owi zostaną wydaleni z granic Francji.

PARYŻ PAT. — W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb 8 ofiar ostatnich zaburzeń. — W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele rady miejskiej oraz liczne delegacje.

PARYŻ PAT. — Według doniesień dzienników, rząd Doumergue'a uzyska w Izbie Deputowanych w głosowaniu nad deklaracją rządową większość, wyrażającą się liczbą około 440 głosów.

SILVA RERUM

POSIADACZE ZAPALNICZEK! CZY MACIE CZYSTE SUMIENIE?

W pewnem towarzystwie zwrócono uwagę na efektowną zapalniczkę, którą ze słusznem zadowoleniem zademonstrował jeden z panów.

— Jaka śliczna i wygodna! — rzekł ktoś.

— Taką samą ma pan wojewoda, — dodał inny.

Szczęśliwy posiadacz zapalniczki uśmiechnął się:

Z całą pewnością pan wojewoda nie ma takiej!

— Ależ ma! Widziałem na własne oczy!...

— Stanowczo twierdzę, że t a k i e j nie może mieć!... Różnica musi polegać chociażby na tem, że moja zapalniczka jest nieostemplowana!...

Towarzystwo się rozśmiało... Panem, posiadającym nieostemplowaną zapalniczkę, był adwokat...

A teraz niech przemówi Gazeta Warszawska (45).

Według obliczeń, ilość nieostemplowanych zapalniczek przekracza dziś u nas milion sztuk. Stratę ponosi z tej przyczyny skarb państwa, spada bowiem spożycie zapałek. Potem stan taki odbija się ujemnie na stanie zatrudnienia w tej gałęzi przemysłu.

Nietylko jednak ogólne zubożenie ludności przyczyniło się do tego, że spożycie zapałek spadło ze 107 tysięcy skrzyń w 1932 r. do 91 tysięcy skrzyń w 1933 r. W znacznej mierze przyczyną zmniejszenia konsumcji zapałek stała się nielegalna zapalniczka. Ze sprawozdań i debat w komisji budżetowej Sejmu wynika wyraźnie, jak wielką szkodę moralną społeczeństwu, a materjalną skarbowi czyni ten mały, nielegalny przyrząd.

Sytuacja przedstawia się w sposób następujący. Zapałki są bardzo drogie: 10 groszy za pudełko, zawierające czterdzieści parę zapałek, — to cena stanowczo za wysoka!...

Palacze papierosów chętnie posługują się zapalniczką, która jest praktyczna, trwała i wygodna, ale... Ostemplowanie takiej zapalniczki tak podnosi jej cenę, że zapalniczka zatraca wszelką rację istnienia. To zwiększa popyt na zapalniczki nieostemplowane, a więc tanie. Stan jednak wytworzył się wprost niepokojący:

Porównajmy tych kilka liczb, których wymowa jest aż nadto wyraźna. Oto w 1930 r. ostemplowano przeszło 111 tysięcy zapalniczek. Wtedy stempel kosztował 1 złotego, a więc dochód skarbu wyniósł z tej pozycji 111 tysięcy złotych. W ciągu całego 1932 r. przedstawiono do opodatkowania zaledwie 1280 sztuk zapalniczek, co daje skarbowi 1280 zł. Rok 1933 był pod tym względem jeszcze gorszy — ostemplowano tylko kilkadziesiąt zapalniczek. W ciągu więc dwóch lat znalazło się w Polsce niespełna 200 lojalnych obywateli, którzy nabyli zapalniczki ostemplowane drogą legalnego kupna, gdy w poprzednich latach takich obywateli liczono na dziesiątki tysięcy. Dziś doszliśmy do takich paradoksalnych stosunków, że można ludzi, mających zapalniczki ostemplowane, pokazywać, jak pewne dziwo.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Przecież nie można się pogodzić z tem aby skarb państwa ponosił wielkie straty, — obywatele zaś — uchylali się od spełnienia swego obowiązku. Komisja sejmowa postanowiła rozpocząć stanowczą walkę z regularnym handlem nieostemplowanemi zapalniczkami.

Dlatego też, jeżeli na komisji sejmowej poruszano sprawę pociągania do odpowiedzialności nietylko sprzedawców, ale i posiadacza nielegalnej zapalniczki oraz zaostrzenia sankcyj karnych, trzeba te postulaty uznać za słuszne. Może jednak słusznym postulatem w tej sprawie, który mógłby przynieść pewne rezultaty, byłoby obniżenie opłaty za stempel. Z chwilą, gdy legalna zapalniczka stałaby się tańszą, gdy zniknęłaby dysproporcja ceny od kilkuzłotowej nielegalnej do kilkunastozłotowej legalnej handel nieostemplowanemi zapalniczkami zostałby przynajmniej z grubsza podorwany...

W tem jest racja. Ale nim się rozpocznie urzędowa walka z zapalniczkami bez stempli, panowie palacze muszą dobrze się zastanowić, czy dobrze postępują, korzystając z „oszczędnych" zapalniczek?

Jeżeli papieros zmusza ich do robienia oszczędności na zapałkach, czy nie lepiej odzwyczaić się od palenia?... Ale nie!... Wówczas monopol tytoniowy uderzy na alarm!...

Jakże tu zrobić, żeby i wilk był syty i owca cała? Lector.

Nowe loty do stratosfery

Depesze kablowe z Waszyngtonu przynoszą wiadomość, że kapitan Albert Stephens z amerykańskiego korpusu lotniczego zamierza poczynić zdjęcia z balonu stratosferycznego, na wysokości 25 klm.

Już przed rokiem kpt. Stephens — wzniósłszy się w Argentynie centralnej — porobił interesujące zdjęcia z wysokości przeszło 7000 metrów, któremi potrafił optycznie dowieść, że ziemia zakrzywia się kuliście.

Kierownikiem balonu stratosferycznego będzie major Wiliam Kempner.

Z Moskwy donoszą, że mimo katastrofy Osoawiachima, przygotowuje się tam nowy lot do stratosfery. Nowy balon budują największe zakłady lotnicze w Moskwie. Konstruktorom zależy na tem, aby wszystkie doświadczenia poczynione w katastrofie ostatniej, zużytkować w budowie zarówno powłoki balonu, jak i jego gondoli.

Przedewszystkiem umieszczony zostanie w balonie automatyczny aparat radjowy nadawczy, zabezpieczony spadochronem, który nie przerwie swej działalności nawet wówczas, gdy balonowi czy też gondoli miałoby się przytrafić coś nieprzewidzianego. W ten sposób w następstwie stałego działania aparatu, będzie można się z ziemi zawsze zorjentować się w jakiem miejscu balon znajduje się. Również załoga będzie zabezpieczona! Nad gondolą przytwierdzone zostaną trzy wielkie spadochrony. Ponadto szczególną uwagę zwrócono tym razem na łączność gondoli z powłoką balonu.

Kierownikiem tej ekspedycji będzie znany rosyjski lotnik stratosferyczny Prokopjew, który ma nadzieję, że swym najnowszym wzlotem osiągnie wysokość 30.000 mtr. Najnowsza ta próba ma być wykonana już w połowie marca, gdyż panuje przekonanie, że w tej porze roku aura nad Moskwą jest najpomyślniejsza. Nowy balon będzie nosił nazwę trzech lotników, którzy ostatnio zginęli w katastrofie. El.

Dwuletni sen

Niezwykły sen Amerykanki Patrycji Maguire zaprząta umysły lekarzy amerykańskich. Oryginalny jest początek tego fenomenalnego snu, gdyż wypadł w chwili uroczystości rodzinnej.

Kiedy miss Patrycję oczekiwano przy odświętnie przystrojonym stole w dniu jej 27 rocznicy urodzin, nie zjawiła się wcale. Sądzono początkowo, że spóźnia się, nie mogąc nadążyć z toaletą. Ale gdy upłynęła dalsza godzina, a miss Patrycja nie zjawiła się, udano się do jej pokoju.

Tam znaleziono ją w łóżku, pogrążoną w głębokim śnie. Żadne środki nie zdołały obudzić jej ze snu i wezwany lekarz zarządził sztuczne odżywianie.

Jedynym dodatnim skutkiem tego snu było to, że chuda i szczupła miss Patrycja zaczęła nagle nabierać ciała, a wątła jej twarz wypełniła się i otrzymała zdrowy i świeży wygląd. Podobała się ona tak dalece różnym jej wielbicielom, że postanowili ożenić się z nią, skoro się tylko obudzi. Ale musieli długo czekać, bo dziewczyna spała nieprzerwanie przez 17.000 godzin, a więc prawie dwa lata.

Przed kilku dniami podniosła się sama na łóżku i otworzyła oczy, ale na zadawane jej pytania, dawała niezrozumiałe odpowiedzi.

Amerykańska prasa zajmuje się gorliwie tym niezwykłym wypadkiem i snuje na ten temat najbardziej niezwykłe teorje. Pewien głośny uczony niemiecki oświadczył, że wypadek ten wydający się laikowi czemś niezwykłem, w świetle nauki nie jest faktem sensacyjnym. Katatonja, rodzaj schizofrenji, objawia często takie stany krótszej lub dłuższej utraty przytomności. Znane są wypadki długiego snu po grypie. Stwierdzono je już w r. 1817 po szalejącej wówczas grypie w Turyngji. Zmęczenie opada chorego tak gwałtownie, że zasypia w czasie jedzenia z kęsem jadła w ustach.

Przeciwnie, częste są również wypadki utraty snu. Pewien podróżny był postrachem hoteli, ponieważ prowadził każdej nocy głośne rozmowy przez sen, płakał i śpiewał, a nazajutrz nie pamiętał nic.

Pewien robotnik portowy nie spał przez 20 lat, wskutek zranienia czaszki.

Wszystkie te objawy nie mają nic wspólnego z sennością, jaką stwierdzono przed 130 laty u murzynów z Sierra Leone w Afryce Zachodniej.

Zarazki tej choroby roznosiły muchy tse-tse.

Sama choroba wyczerpywała organizm tak bardzo, że ubytek sił powodował zmęczenie, a to sen, który nierzadko zmieniał się w wieczny. EL.

MINISTER BECK W MOSKWIE

POWITANIE NA DWORCU.

MOSKWA. PAT. — Dziś rano przybył tu minister spraw zagranicznych Beck z małżonką, w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Dębickiego, radcy MSZ. Balińskiego, naczelnego redaktora PAT. Obarskiego, redaktora agencji „Iskra" Bestermana i korespondenta specjalnego „Expressu Porannego" Syrucka.

Na dworcu witali p. ministra Becka komisarz Litwinow z małżonką, członkowie Kolegjum Komisarjatu Spraw Zagranicznych: Krestinskij, Stomoniakow i Radek, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rejonu Moskiewskiego Kaminskij, wiceprezes Sowietu moskiewskiego Kwessin, komendant wojskowy Moskwy Kork, kierownik departamentu zachodniego Komisarjatu Spraw Zagr. Berezow, szef protokółu Florinskij, członkowie poselstwa polskiego z posłem Łukasiewiczem, wyżsi urzędnicy Komisarjatu Spraw Zagranicznych i liczni przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej.

Na peronie dworca ustawiona była kompanja honorowa.

Po odegraniu przez orkiestrę polskiego hymnu narodowego, komisarz Litwinow powitał p. ministra w imieniu rządu sowieckiego.

MINISTER BECK I P. BECKOWA SKŁADAJĄ WIZYTY

MOSKWA. PAT. — Dziś w południe p. minister Beck złożył oficjalną wizytę komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych Litwinowowi, oraz prezesowi Rady Komisarzy Ludowych Mołotowowi, którzy następnie rewizytowali p. ministra w polskiem poselstwie w Moskwie. Po południu p. minister Beck odbył pierwszą konferencję z komisarzem Litwinowem.

MOSKWA. PAT. — Dziś po południu pani ministrowa Beckowa złożyła wizytę pani komisarzowej Litwinowowej.

PRASA SOWIECKA O WIZYCIE MINISTRA BECKA.

MOSKWA PAT. — W związku z pobytem w Moskwie ministra Becka, prasa sowiecka zamieszcza obszerne artykuły.

„Prawda" cytując na wstępie ustęp przemówienia p. ministra w komisji Senatu, dotyczący stosunków polsko-sowieckich pisze:

Społeczeństwo sowieckie zawsze witało wszystkie poczynania, sprzyjające normalnym dobrym stosunkom sąsiedzkim między obu krajami. Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych świadczy o dalszem polepszeniu się tych stosunków. Istniejące w przeszłości naprężenia w stosunkach polsko-sowieckich posłużyły jedynie na korzyść podżegaczom wojny i bezwątpienia pogorszyłyby sytuację Polski. W miarę zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej, taki stan rzeczy stawałby się coraz bardziej nieznośny, dając powód różnym awanturniczym elementom do traktowania Wschodniej Europy jako areny swych przyszłych awantur i do dzielenia w myśli mapy Europy Wschodniej. Konsolidacja polsko-sowieckich stosunków w ciągu ostatnich dwóch lat zadała poważny cios prowokacyjnym planom awanturniczych elementów, co wyszło z niemałą korzyścią dla dzieła europejskiego pokoju.

Płk. Beck — pisze „Prawda" — jest jednym z tych polskich mężów stanu, którzy zrozumieli zmianę sytuacji i korzyści, płynące dla Polski z dobrych stosunków sąsiedzkich ze Związkiem Sowieckim. Pod tym względem płk. Beck odegrał niewątpliwie wielką rolę.

W zakończeniu dziennik pisze, że rozwój przyjaznych stosunków polsko-sowieckich całkowicie i pod każdym względem odpowiada zadaniom sowieckiej polityki zagranicznej. Płk. Beck napotka całkowite poparcie ze strony społeczeństwa polskiego w dalszym wysiłku zbliżenia między ZSRR i Polską.

MOSKWA PAT. — „Za industrjalizację" zaznacza, że wizyta ministra Becka, będącego nietylko ministrem spraw zagranicznych, lecz wogóle wyjątkową osobistością polskich kół rządzących, winna być traktowana jako doniosłe wydarzenie, idące w parze z ogólnym rozwojem stosunków polsko-sowieckich. Pismo zwraca przytem uwagę, że skala polsko-sowieckich stosunków handlowych znacznie odbiega od istniejących możliwości. Obie strony winny dołożyć starań, aby ku obopólnej korzyści rozszerzyć gospodarczą podstawę wzajemnych stosunków.

W poniedziałek rano wyjechał do Moskwy minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką. Wraz z p. ministrem wyjechał poseł ZSRR p. Antonow Owsiejenko, któremu towarzyszy małżonka. Na zdjęciu p. minister Beck z małżonką, oraz poseł Antonow Owsiejenko z małżonką na dworcu przed odjazdem do Moskwy. Od lewej: min. Butkiewicz, p. Jadwiga Beckowa, min. Beck, poseł Owsiejenko, pani Owsiejenko, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, min. Schaetzel, d-ca O.K. gen. Jarnuszkiewicz, dyr. Romer, wicewojewoda Olpiński.

Uroczystości ku czci Karłowicza

W 25-TĄ ROCZNICĘ ZGONU

WARSZAWA. PAT. W pobliżu Hali Gąsienicowej obsunęła się przed 25-ciu laty lawina — na stoku Małego Kościelca. Pod nią zginął wielki kompozytor polski Mieczysław Karłowicz. Tragedją młodo zmarłego było, że śmierć przerwała pasmo jego życia właśnie w chwili, kiedy Mieczysław Karłowicz zaczynał dostępować szczytów swej sztuki.

Muzyka Mieczysława Karłowicza, spowita w romantyczny żal, jest nawskroś liryczna. Liryzm ten szukał jednak wielkich form. Poemat symfoniczny był główną i ostateczną formą, w której wypowiedział się genjusz Mieczysława Karłowicza, a wypowiedział się z piękną szczerością.

Wystąpienie Mieczysława Karłowicza na arenie polskiej twórczości muzycznej przypada na pierwsze lata bieżącego stulecia. Po studjach muzycznych, zaczętych w Warszawie, dopełnionych w Berlinie u prof. H. Urbana i u Artura Nikischa w Lipsku, po podróżach zagranicę — powraca Mieczysław Karłowicz do Polski, w której, w ścisłym kontakcie z polskością, dojrzewa jego talent, ale promieniuje chwałą, niestety — pośmiertną.

Urodzony w roku 1876 w Wiszniewie na Litwie, ginie Karłowicz w roku 1909. Syn wybitnego etnografa i lingwisty, Jana Karłowicza, wzrasta Mieczysław Karłowicz w atmosferze nawskroś kulturalnej, której zawdzięcza swą piękną postawę duchową. W Warszawie Karłowicz wchodzi do grupy „Młodej Polski" muzycznej, grupy, która stoi wówczas imionami Karola Szymanowskiego i Ludomira Różyckiego. W tych latach powstają kolejno wielkie utwory Karłowicza: poematy symfoniczne „Powracające Fale" (1904), „Odwieczne Pieśni" (1907). Po nich następują: „Rapsodja Litewska", „Stanisław i Anna Oświecimowie", „Smutna opowieść" i nieskończony „Dramat w Maskaradzie". Z dzieł młodzieńczych Karłowicza żyją jego pieśni i koncert skrzypcowy.

Twórczość Mieczysława Karłowicza obejmuje ilościowo niewielki pozornie rząd tylko kilkunastu opusów. Ale to dzieło zbiorowe jest spuścizną wielkiej intensywności nerwowej. Pamięci Karłowicza cała Polska dziś składa serdeczny, szczery hołd.

W WIRZE STOLICY

CZECH GROMI CZECHÓW.

Nasze narciołki spisały się doskonale. Nareszcie parę sukcesów, ostatniemi laty przywykliśmy, że leją nas byle deskarze. Szkoda, że tylko z Czechami wciąż się kotłujemy. Gdyby tak Związek raz podniósł nos i wyprawił 2-3 naszych mistrzów do Szwajcarji, Niemiec czy Włoch; albo z Czechami albo mistrzostwa świata. Ciekawe właśnie czy dalibyśmy radę innym europejczykom, bo z północnikami, z temi eskimosami udającymi Norwegów i Szwedów nie możemy walczyć, przyleją nas na mistrzostwach świata regularnie — jak zawsze.

Ogromny sukces Bronka Czecha — zdobycie w ciągu tygodnia mistrzostwa Czech i Polski — jest i przyjemny i naukowy. Pokazał wszystkim laikom, że grunt to kondycja fizyczna. Marusarze i całe Zakopane pętało się na nartach od września — a Czech siedział w Warszawie, w C. I. W. F-ie, uprawiał gimnastykę, lekką atletykę, gry. Pierwszy raz liznął śnieg na Boże Narodzenie! I proszę — nigdy nie był tak bezkonkurencyjny w Polsce jak obecnie. Bo nabywszy pewną technikę trzeba sił, jeszcze raz sił. A te tylko przez gimnastykę.

W 1928 Czech zdobył pierwszy raz mistrzostwo Polski. Potem zawsze był blisko i zawsze o włos zabrakło mu szczęścia. Wspaniały sportowiec! Był wunderkindem — podobnie jak Marusarze — obecnie jest typem naukowca.

Dużo ludzi dobrze gra w tenisa — nikt nie rozumie, nie przemyślał tak każdego momentu i stąpnięcia nogą, jak Lacoste. Borotra o całym tenisie nie napisałby stu wierszy — grać i koniec! Lacoste o jednym bekhendzie napisał grube dzieło. Otóż Czech jest też teoretykiem narciarstwa. Wygrywa i leje wszystkich, bo zrozumiał, że to jest lepsze od tamtego, skręcić trzeba tak, a nie inaczej. W środkowej Europie napewno nikt nie wie tyle o nartach, nie zna takich tajników, sekretów, trików co Bronek. Dziś już — choć taki jeszcze młody — zastępuje stale naszej reprezentacji kapitana sportowego, fachowego opiekuna, trenera. Gdy się zestarzeje, wycofa z życia zawodniczego, będzie niezastąpionym mentorem i przywódcą narciarstwa. Każdy przyznaje, że odkąd Kałuża jest kapitanem związkowym piłkarze nasi osiągnęli lepsze wyniki. Przy Czechu podciągnie się całe Zakopane.

Karol.

Dziewica Orleańska w najnowszem wydaniu

POKŁOSIE WALK ULICZNYCH W PARYŻU

Jak już obszernie donosiliśmy, odbyły się ostatnio w Paryżu, dłuższe demonstracje, wśród których dochodziło do poważniejszych starć. Budowano również na ulicach barykady.

Dzienniki francuskie podają wiele bardzo ciekawych szczegółów tych walk, które jak twierdzą, organizowała prawica wespół z komunistami.

Jakkolwiek wystąpienia antyrządowe wyszły z kół radykalnej prawicy, to jednak ze zdumieniem i przykrością stwierdzono, że najwięcej aresztowano komunistów wśród bezpośrednich uczestników zamieszek.

Awantury zostały tak sprytnie zaaranżowane, że radykali z prawicy we właściwym momencie wycofali się, a w ręce policji wpadli w większości komuniści.

Organizatorką tego manewru strategicznego, wedle dochodzeń policyjnych, ma być młoda dziewczyna, czy też kobieta, którą Paryżanie przezwali ironicznie „nową Dziewicą Orleańską". Młoda ta osoba była widziana wielokrotnie w największym ścisku wśród awanturujących się, jednakże stale potrafiła wykręcić się z rąk policji, która podała jej rysopis. Zgodnie z brzmieniem tego rysopisu, ma ona być osobą średniego wzrostu, szczupła, w bucikach na wysokich obcasach i w czarnym skórzanym płaszczu. Rysy jej znamionują energję.

Nowoczesna „Dziewica Orleańska" otoczona była stale sztabem młodych ludzi, którym wydawała rozkazy w tonie wojskowym. W momencie, gdy zjawiała się policja, znikała w tajemniczy sposób. Kim jest, nieznana nikomu młoda osoba, to w tej chwili zagadka, nad której rozwiązaniem biedzi się cały Paryż i policja oczywiście. Większość paryżan interesuje się demonstracjami jedynie w tym celu, by zobaczyć dziewczynę, która nagle stała się sławną, która jest wszędzie i niema jej nigdzie. Policji niezmiernie zależy na tem, aby aresztować dziewczynę, która kierując demonstracjami, potrafiła wysunąć przeciw policji nieświadomych w danej chwili swej roli komunistów, a przez to pozwoliła ujść właściwym podżegaczom tłumów. EL.

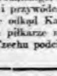

W. JUREWICZ
były majster firmy
PAWEŁ BURE
poleca wielki wybór zegarów i biżuterji oraz precyzyjną naprawę po cenach zniżonych
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4.

PIĘKNOŚĆ AMERYKAŃSKA

Znana amerykańska artystka filmowa Florine Mc Kinney, uważana za wzór klasycznej piękności.

Proces Ciunkiewiczowej w maju

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym zapadła już decyzja, co do dopuszczenia świadków na rozprawę apelacyjną Marji Ciunkiewiczowej.

Sąd Apelacyjny dopuścił do rozprawy sześciu świadków, którzy nie zeznawali jeszcze w tej sprawie, względnie, których zeznania odczytane były na pierwszej rozprawie z aktów.

Między dopuszczonymi przez Sąd Apelacyjny świadkami, znajduje się p. Nain, b. rządca majątku Ciunkiewiczowej we Francji. Zeznania tego świadka odczytano na pierwszej rozprawie. Z jego depozycyj wynikało, iż Ciunkiewiczowa znajdowała się w opłakanych stosunkach finansowych. Zeznaniom tym zaprzeczała stanowczo Ciunkiewiczowa, twierdząc, iż Nain prowadził w jej majątku złą gospodarkę i został przez nią usunięty. Obecnie Nain zeznawać będzie w sądzie krakowskim osobiście.

W związku z koniecznością wezwania świadka cudzoziemca, termin rozprawy uległ przesunięciu muszą bowiem być dokonane pewne formalności, które potrwają dłuższy czas.

Wobec tego rozprawa apelacyjna Ciunkiewiczowej odbędzie się nie — jak pierwotnie wyznaczono — w marcu r.b., lecz rozpocznie się dopiero w dniu 7 maja. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Dni lutowe w Paryżu

Krwawe wydarzenia paryskie w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca przejdą do historji pod nazwą dni lutowych. Od czasów Komuny Paryż i Francja nie pamiętają podobnie groźnych zaburzeń ulicznych, które chwilami przeistaczały się w formalną, niezwykle zaciętą walkę tłumów z oddziałami policji. Doniesienia, które dochodziły do nas z „placu boju" były, co jest zresztą rzeczą zrozumiałą, niekompletne, fragmentaryczne, lub przesadzone czy nawet zgoła mylne i odtworzenie na ich podstawie pełnego obrazu wydarzeń 6-go i 7-go lutego było niemożliwe. Dopiero teraz, gdy nastąpiło uspokojenie, gdy życie wróciło do normalnej kolei, można to uczynić opierając się o wyczerpujące relacje dzienników paryskich.

Była to więc dosłownie dwudniowa bitwa, w której, z jednej strony brały udział zorganizowane oddziały służby bezpieczeństwa, z drugiej zaś poza stosunkowo nielicznemi kadrami demonstrantów, przygodne tłumy uliczne. Jakież były siły przeciwników?

Czytelnicy depesz spotykali się z rozmaitemi nazwami oddziałów policyjnych jak np. agenci, gwardja narodowa, gwardja republikańska lub paryska gwardja municypalna. Nazwy te mogły wprowadzić w błąd, że w walce z tłumami wzięło udział wojsko. Otóż trzeba stwierdzić, że oddziały wojskowe aczkolwiek ściągnięte do Paryża przez rząd Daladier'a aktywnego udziału w walce nie brały i były jedynie rezerwą. Cały ciężar tłumienia rozruchów spadł na gwardję narodową i republikańską oraz w mniejszym stopniu, na agentów policji, którzy po dymisji ulubionego prefekta Chiappe'a zbytnią gorliwością nie odznaczali się.

Ilościowo siły rządowe wynosiły z górą 20.000 osób. W rejonie Hotel de Ville i Chatelet, gdzie spodziewano się demonstracji komunistycznej skoncentrowano 12.000 agentów policji. 4.000 konnej gwardji narodowej zajęło plac Concorde broniąc dostępu do Pałacu Burbońskiego. Gwardja republikańska zwana inaczej municypalną gwardją paryską w składzie 3 batalionów piechoty i 4 szwadronów kawalerji działała na odcinku od Madeleine do placu Opery.

Zarówno gwardja narodowa, jak i gwardja republikańska należą do służby bezpieczeństwa publicznego i chociaż posiadają organizację wojskową, podporządkowane są prefektowi policji.

Jako rezerwę w drugiej linji, za pałacem Burbońskim skoncentrowano 600 żołnierzy 2 pułku piechoty, kompanję 24 pułku piechoty, batalion 21 kolonjalnego pułku strzelców i baterję 182 dywizjonu artylerji ciężkiej. Oddziały te przez cały czas znajdowały się w ostrem pogotowiu.

Siły demonstrantów atakujących parlament i zalewające Wielkie Bulwary składały się z następujących organizacyj: „Action Francaise" grupowała się przeważnie w okolicach Opera — Madeleine — Concorde — Louvre. Do grupy tej dołączyli się kombatanci oraz organizacja „Croix de feu". W okolicy Chatelet i Hotel de Ville gromadziły się organizacje komunistyczne. Komuniści jednak wystąpili bez zwykłych akcesorjów, nie było czerwonych płacht oraz transparentów i obecność swoją ujawniali śpiewając „Międzynarodówkę". Później, gdy na placu Zgody zaburzenia osiągnęły punkt kulminacyjny komuniści ruszyli z pod ratusza aby, jak niewątpliwie pragnęli ich [illegible] wyciągnąć już upieczone kasztany z ognia.

Do tych organizacyj przyłączyły się tłumy gawiedzi ulicznej. Późno w nocy, gdy już nastąpiło uspokojenie na bulwarach zjawiły się kupy tałatajstwa z przedmieść paryskich w poszukiwaniu łatwego żeru. Policja jednak prędko się z nimi załatwiła.

Według zgodnej opinji w zaburzeniach ulicznych na placu Zgody wzięło udział z górą 100.000 osób. W dzielnicy Łacińskiej demonstrowała „młodzież patrjotyczna", manifestacje miały jednak przebieg spokojny; studenci chodzili z olbrzymiemi miotłami, na których widniał napis: „Oczyścimy parlament" „Precz z korupcją" i t. p. Policja rozpraszając demonstrantów ani razu nie użyła broni.

Pierwsze starcia na placu Concorde i w pobliżu Chatelet nastąpiły około godziny 6.30 wieczorem. Wybór punktów strategicznych wskazuje wyraźnie, jakie cele przyświecały organizatorom natarcia. Plac Zgody stanowi przedpole pałacu Burbońskiego, atak zatem na placu zmierzał do opanowania Izby Deputowanych podobnie jak demonstracja komunistyczna dążyła do zdobycia Ratusza.

Około godziny 6-ej na placu Zgody zgromadziło się 4.000 manifestantów, a więc tłum stosunkowo niewielki, jeżeli uwzględnić rozmiary placu. Piesza i konna gwardja narodowa broniła wstępu na most Concorde bulwar St. Germain. Z północy od Madeleine dostęp na plac był wolny i stamtąd zaczęły napływać tłumy.

Około godziny 7-ej doszło do pierwszego starcia. Manifestanci uzbrojeni w cegły, kamienie, deski i drągi, w które zaopatrzyli się rozwalając rusztowania budującego się na ul. Rivoli domu, ruszyli do ataku. Grad zaimprowizowanych pocisków posypał się na głowy gwardzistów. Kilku ludzi upadło, rozległy się jęki. Od strony Sekwany nadciągnęły posiłki, gwardja konna szarżowała kilkakrotnie tłum, płazując i spychała manifestantów w kierunku ul. Royale.

Walka na placu Zgody przypominała przypływ morza. Fale manifestantów, to się zbliżały ku rzece, to oddalały się pod wpływem kontrataków gwardji. Nad placem unosił się nieopisany hałas, okrzyki przeplatane gwizdaniem mieszały się ze śpiewem Marsyljanki. Od strony Madeleine wciąż napływały tłumy. W pewnej chwili jakaś grupa przewróciła autobus, a ktoś cisnął zapałkę w rozlaną benzynę. Olbrzymie płomienie strzeliły do góry, oświetlając blaskiem podekscytowane twarze manifestantów. W tym momencie straż ogniowa znajdująca się w gmachu i na dziedzińcu ministerstwa marynarki usiłowała ochłodzić zapał strugami wody. Wprawiło to tłum we wściekłość. Pchane przez zwiększające się wciąż masy ludzi z placu, czołowe grupy zaatakowały gmach. Rzucono petardy, rozbito szyby i niebawem z okien buchnęły krwawe języki ognia. Szarżująca gwardja nie mogła dać rady. Według opowiadań naocznych świadków, wówczas właśnie w rękach niektórych demonstrantów pojawiły się noże i brzytwy, któremi podcinano koniom pęciny. Na placu potworzyły się ciemne plamy-kałuże krwi.

Najbardziej skrupulatne śledztwo nie potrafi ustalić, kto wystrzelił po raz pierwszy. Wiadomo tylko, że pierwsza salwa rozległa się od strony mostu Zgody, około godziny 7-ej. Atakujące tłumy w popłochu rzuciły się do ucieczki. Konna gwardja goniła uciekających, ludzie padali na jezdnię, a przez ciała rannych i trupy galopowały konie...

Kilka minut wystarczyło, aby olbrzymi plac opustoszał. Resztki manifestantów grupowały się u wylotu ul. Royale, gdzie w znanej kawiarni Webera zaimprowizowano sanitarny punkt opatrunkowy. Zaczęto znosić ofiary. Większość ran ciętych i tłuczonych są jednak i ranni od kul.

Wiadomość, że gwardja strzelała ostremi ładunkami lotem błyskawicy obiegła bulwary i ku Madeleine zaczęły znowu napływać wzburzone tłumy.

Widok rannych potęgował oburzenie. „Do broni" rozlegały się okrzyki młodzieży. „Śmierć mordercom", „na latarnię"!...

Około godziny 9-ej tłum prowadzony przez kadry organizacyj biorących udział w demonstracji szykował się na nowo do wyjścia na plac. Niewiadomo coby się stało, gdyby od strony Pól Elizejskich nie wkroczył na plac pochód inwalidów - kombatantów. Na czele pochodu szło prezydjum Związku kombatantów, przed którem niesiono olbrzymi transparent z napisem „Pragniemy uczciwej Francji". Wszyscy uczestnicy pochodu — inwalidzi. Na piersiach widnieją odznaki bojowe, wielu idzie na kulach, niektórzy jadą wózkami, niewidomych prowadzą psy.

Tłum robi owację kombatantom. Śpiew Marsyljanki słychać na moście Zgody, po chwili rozlega się „Madelon", znana piosenka wojskowa, którą śpiewają kombatanci. Nieulega już teraz wątpliwości, że pojawienie się pochodu kombatantów powstrzymało dalszą walkę. Gwardja otrzymała rozkaz nieużywania broni palnej, a rząd Daladiera niebawem podał się do dymisji.

W chwili, gdy przez plac kroczył pochód kombatantów grupa 20 radnych przerwała kordon gwardzistów i wpadła do Pałacu Burbońskiego. Na korytarzu spotkano premjera, jeden z deputowanych krzyknął: „Na placu Francuzi strzelają do Francuzów. Jedyny sposób zaprzestania bratobójczej walki to pańska dymisja".

Gdybym w tej chwili ustąpił nazwanoby mnie tchórzem — odpowiedział Daladier.

Główna batalja była już skończona, w poszczególnych punktach miały jeszcze miejsce drobne starcia grup manifestantów z policją, ale już nigdzie nie przybrały one takich rozmiarów, jak na placu Zgody. Wiadomość o dymisji rządu w znacznym stopniu wpłynęła uspokajająco.

Nazajutrz na plac Concorde zjechało około 500 samochodów amatorów silnych wrażeń, którzy pragnęli obejrzeć pobojowisko. Policja sprawnie jednak usunęła oryginalnych „pątników". Wielkie bulwary przedstawiały widok pożałowania godny. W szeregu sklepów wybito olbrzymie witryny, kioski z gazetami porozbijane, wywracane, dużą ilość drzew powyrywana, chodniki pełne odłamków szkła.

Nie brakło również incydentów. W autobusie publiczność rozprawiała o wydarzeniach wtorkowych. W pewnej chwili jakiś siwowłosy pan wyraził się pochlebnie o gwardji, co tak podnieciło jadących, że zatrzymano autobus aby wyrzucić staruszka. Ktoś z obecnych krzyknął: — To senator Rolland. Senator zdołał wskoczyć na stopień autobusu, ale dopadł go tłum. Autobus ruszył w drogę, z senatorem trzymającym się kurczowo barjery żelaznej. W pewnej chwili autobus musiał się zatrzymać. W tejże chwili posypał się grad kamieni, zaczęto tłuc szyby i zrywać tablice z napisami, któremi zamierzano się na senatora. Na pomoc przybyła grupa policjantów. Z trudem wielkim wyrwali ociekającego krwią staruszka z rąk rozjuszonego tłumu. Oberwano mu rękawy płaszcza i obnoszono je jak trofeum, krzycząc wniebogłosy: — „Precz z mordercą! Precz z mordercą".

Demonstracje komunistyczne na placu Republiki zorganizowane w dwa dni później nie miały ani tego natężenia ani rozmiarów, co manifestacje patrjotyczne, które zmiotły rząd radykalny Daladiera. Ulica wyraźnie im nie sprzyjała. Komuniści zdając sobie z tego sprawę zastosowali taktykę dywersyj, strzelali z domów, rzucali kamieniami z ukrycia w policję, starając się wywołać zamieszanie, w czem pomagały komunistom rozmaite ciemne elementy. Policja sprawnie jednak likwidowała zajścia.

Dnie lutowe pozostaną na długo w pamięci paryżan. Esquire.

ŚRODA POPIELCOWA

Dnia 14 lutego w roku bieżącym wypada środa popielcowa, czyli Popielec. Nazwa wypływa stąd, że w dniu tym przede Mszą poświęca się popiół ze spalonych gałązek, poświęconych w niedzielę Palmową roku ubiegłego. Modlitwy przy poświęcaniu popiołu wyjęte są ze starodawnego obrzędu. W zaraniu chrześcijaństwa, w pewnych wypadkach, grzesznicy odbywali pokutę publiczną, przy rozpoczęciu której posypywano im głowy popiołem, gdyż popiół w mniemaniu powszechnem jest godłem pokuty, skruchy. Cor contritum, quasi cinis. Ponieważ, według myśli Kościoła, wielki post ma być czasem rachunku sumienia i powrotu na drogi prawdy i cnoty, więc, rozpoczynając okres wielkopostny, kapłan posypuje popiołem poświęconym głowy nasze, mówiąc: „Memento, homo, quia pulvis es, et in pulverem reverteris".

Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz.

Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz,
Kiedy żywota już nadejdzie kres.
Do matki — ziemi znowu powrócisz,
Zroszonej potem i kroplami łez.
Przygarnia ona słodko swe dzieci,
Na sen ukaja, sen nieprzespany —
Bierze w objęcia możnych i kmieci,
Braterskie łącząc tak wszystkie stany.
Lecz, by sen wieczny był dobry, cichy,
Życiem nań całem trza zapracować:
Bez skarg, goryczy spełniać kielichy,
Do woli Bożej się zastosować.
Dla braci swoich pracować szczerze,
Być dla nich zawsze bratem w potrzebie.
Nieść ziemi swojej życie w ofierze,
Być [illegible] czynu, z zaparciem siebie.
Gdy taka będzie życia osnowa,
A myśli twoje ku Bogu zwrócisz —
Bez trwogi wówczas wspomnisz te słowa:
Z prochu powstałeś — w proch się obrócisz!"

(Gabryel Z.)

„Dobrze jest — mówi Stanisław Kutrzeba — w chwili jakiejś spokojnej, spojrzeć we własną duszę — bardzo pożyteczna to rzecz. Tak rzadka jednak w dzisiejszej dobie rwącego życia, pełnego jeśli nie pracy, to ruchu i zamętu. I nie łatwo — najtrudniej wzrok zwracać w swoją własną głąb: więc przypatrzmy się sobie..."

(Przeg. Współcz. grudzień str. 306).

* * *

W starożytności wielki post zachowywano bardzo surowo: pokarm przyjmowano raz na dzień i to wieczorem — po nieszporach, które odprawiano o zachodzie słońca. Z czasem gorliwość i karność osłabły: coraz wcześniej w poście zaczęto przyjmować posiłek, i w końcu obiad podawano o południu. Dla zachowania jednak pamiątki tej starożytnej karności, wieczorne nabożeństwo — nieszpory, z wyjątkiem niedziel, odprawiają się w czasie wielkiego postu przed godziną południową. Zamiast zaś nieszporów, w godzinach wieczornych, odprawia się nabożeństwo zw. komplentami t. j. modlitwami przed snem. Ks. Michał Rutkowski.

PIENIĄDZ, TO NIE WSZYSTKO???

Wyniki wyborów do rad gminnych W POWIECIE BRASŁAWSKIM

W 13 GMINACH O ŁĄCZNEJ ILOŚCI 224 RADNYCH BBWR ZDOBYŁ 195 MAND.

Z pośród 15 gmin w powiecie brasławskim, otrzymujemy konkretne dane o przebiegu i wynikach wyborów w 13-stu gminach, gdzie zakończona została akcja wyborcza. Brak nam danych jedynie z Druj i Dryświat.

W gminach jednookręgowych w Opsie i Plusie, liczących po 16 mandatów, oraz w Słobódce i Jodach, liczących po 20 mandatów, wszyscy radni wybrani są z list BBWR bez głosowania, a to wobec braku list konkurencyjnych. Z tej kategorji gmin do głosowania doszło w Leonpolu, gdzie do konkurencji z BBWR stanęli, nieliczni tam zresztą, sympatycy Stronnictwa Ludowego. Na 16 mandatów BBWR przypadło 15, Stronnictwu Ludowemu — 1, w Miorach, gdzie BBWR stoczyć musiał walkę z dwoma listami lokalnemi, zdobywając 10 miejsc w radzie gminnej wobec 10-ciu, które przypadły wyżej wymienionym listom, oraz w Brasławiu, gdzie na 20 mandatów opozycyjna lista zdobyła tylko 6.

W dwuokręgowej gminie Smołwy, liczącej 12-stu radnych, wszystkie mandaty bezkonkurencyjnie zdobyła lista BBWR w Rymszanach zaś głosy się rozdzieliły między listami BBWR, Stronnictwa Ludowego i Litewską, BBWR zdobył tu 10 mandatów, Ludowcy 2, a Litwini 4.

W 4-okręgowych gminach w Przedbrodziu i Widzach usiłowania opozycji również spełzły na niczem. W Przedbrodziu w trzech okręgach nie odbyło się głosowanie, bowiem nie było tam ani jednej formalnie zgłoszonej opozycyjnej listy, w jednym zaś okręgu, gdzie doszło do głosowania, wynik okazał się klęskowym dla listy konkurencyjnej. BBWR, który w ten sposób zajął wszystkie 16 miejsc w radzie gminnej. W Widzach opozycja na 20 mandatów zdobyła zaledwie 2.

Z podsumowania powyższych wyników widać, że w owych 13-stu gminach BBWR zdobył 195 mandatów, inne zaś listy 29.

Przebieg wyborów był wszędzie spokojny. Frekwencja wyborców przeciętnie wynosiła 75 proc. Sukces list BBWR spotkał się z uznaniem całej ludności.

Wsi spokojna, wsi wesoła..

O postępach sportu na wsi, gdzie tak niełatwo dotychczas docierał, świadczą wyścigi sanek, jakie za wzorem Zakopanego urządzili sobie wieśniacy ze wsi Nowojeleńsk, gminy Rzesza.

Zażarte współzawodnictwo doprowadziło jednak do finału zgoła nieoczekiwanego.

Gdy mianowicie bieg wygrał niejaki Konstanty Mikilewicz, którego konie osiągnęły metę „łeb w łeb" z jednym z przeciwników, powstała sprzeczka o wypłatę wygranej. W czasie tej sprzeczki postrzelono Mikilewicza w plecy.

Raniony dość ciężko zgłosił się do IV komisarjatu i zamiast wyznać świętą prawdę, nakłamał co niemiara o napadzie rabunkowym, sądząc, że przestraszy dzielną wileńską policję.

Oczywiście nie zdołał nikomu swojem bajdurzeniem zaimponować, prawda wyszła wyjątkowo na wierzch jak oliwa i niefortunnego wyścigowca odwieziono do szpitala.

KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś 14
Popielec
Jutro
Faustyna

Wschód słońca g. 6.52
Zachód słońca g. 4.47

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 13 lutego 1934 r.

Ciśnienie średnie 779
Temperatura średnia — 9
Temperatura najwyższa — 5
Temperatura najniższa — 12
Opad: 0,4
Wiatr: północny
Tendencja barom.: zwyżka
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA

Dość pogodnie, przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Nocą umiarkowany, na wschodzie dość silny mróz. W ciągu dnia lekki... Słabnące wiatry północne i północno-wschodnie.

— Dyżury aptek. Dziś dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Maciejewicza (Wielka 29), Chrościckiego (Ostrobramska 26), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19) i wszystkie na peryferjach (prócz Rostkowskiego, przy ul. Kalwaryjskiej).

URZĘDOWA

— Zezwolenia na broń. Z dniem 28 bm. upływa termin składania do Starostwa Grodzkiego podań o prolongatę zezwoleń na posiadanie broni.

— Konfiskata. Starostwo skonfiskowało wczoraj Nr. 2-gi nowopowstałej gazety białoruskiej „Biełoruś Pracy", za podanie kilku wiadomości fałszywych.

MIEJSKA.

— Skwer przy ul. Końskiej. W marcu magistrat przystąpi do urządzenia skweru na placu zabaw przy ul. Końskiej. Ogrodzenie placu zostanie zniesione, na placu zaś urządzone będą zieleńce. Dzielnica rejonu ul. Końskiej zyska bezwzględnie, mając w środku oazę zieleni.

— Ślizgawica. Nieuprzątnięte chodniki w śródmieściu stają się plagą, na którą koniecznie należy zwrócić uwagę. Dotyczy to nietylko ulic bocznych, lecz i centrum (np. plac Magdaleny), gdzie chodniki wcale nie są wysypane piaskiem.

— Spęd na rynki. W tygodniu ubiegłym na targowiska miejskie spędzono 1246 sztuk bydła, z czego na konsumcję miejską zakupiono 1150 sztuk, resztę zaś nabyły pobliskie miejscowości.

SKARBOWA.

— Zeznania o obrocie. Przypominamy, że jutro mija ostatni termin złożenia zeznań o obrocie za rok 1933 przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

WOJSKOWA

— Komisja poborowa. W dniu dzisiejszym odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej, przed którą winni stawić się ci wszyscy, którzy dotychczas nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od g. 8 rano.

KOLEJOWA

— Komitet Gwiazdkowy Pracowników Kolejowych Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie sporządził sprawozdanie ze swej akcji.

Ze sprawozdania tego wynika, że na cele pomocy biednej dziatwie zebrano według list 1641 zł. 70 gr.

Ponadto od pracowników i firm otrzymano: 60 kg. mąki, 36,5 kg. cukru, 33,5 kg. słoniny, 10 kg. ryżu, oraz materjały na ubranka, gotowe ubranka, swetry, szaliki, rękawiczki, trzewiki, chustki i pończochy.

Z zebranej sumy zakupiono 1600 kg. mąki za 560 zł., 330 kg. słoniny za 594 zł. i 200 kg. cukru za 277 zł. 20 gr.

Ogółem 121 rodzinom, w liczbie 455 osób, rozdano: 922 kg. mąki, 118 kg. cukru i 230,5 kg. słoniny.

Komitetowi Dożywiania Dzieci w Wilnie przekazano: 738 kg. mąki, 111,5 kg. cukru, 133 kg. słoniny i 10 kg. ryżu, oraz wszystkie przedmioty odzieżowe.

SZKOLNA

— Powrót kuratora. W dniu dzisiejszym Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

— Szkoły i urzędy w dniu dzisiejszym.— Dziś, jako w Środę Popielcową, Uniwersytet i szkoły są wolne od zajęć. Urzędy państwowe i samorządowe pracują na dwie zmiany. Kasy czynne są do godziny 12 w południe.

HARCERSKA

— Zebranie Zarządu Oddziału Wileńskiego Z. H. P. — W piątek 16 bm. o godz. 17,30 w mieszkaniu dr. profesorowej Hillerowej, ul. Zakretowa 21, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału ZHP, na którem ma się ustalić terminy zjazdu oddziału, odczytu dr. mjr. E. Pfeiffera oraz rozpatrzenie spraw bieżących komend.

HALLO! HALLO!

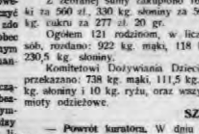

JUŻ CZAS nabyć LOS
1 ej klasy w szczęśliwej kolekturze
„LICHTLOS"
WILNO
Wielka 44 Mickiewicza 10
tel 425 PKO. 81 051 tel. 13-50
Ciągnienie już
POJUTRZE 16 b. m.

— Z Zarządu Oddziału ZHP. — W związku z ciężką chorobą wiceprezesa zarządu oddziału wileńskiego ZHP, profesora dr. Dziewulskiego, pracami zarządu w zastępstwie pana generała Żeligowskiego kieruje dr. pułkownik Pelczyński.

ŻYDOWSKA

— Żydowski Blok do Rady Miejskiej. — Sprawa żydowskiego bloku wyborczego do Rady Miejskiej jeszcze nie jest zadecydowana. Dziś ma być zdecydowane przyjęcie do bloku Stowarzyszenia Kupców Żydowskich, co znowu może doprowadzić do ustąpienia z bloku Związku Kupców Żydowskich.

— Robotnicy rzeźniccy. „Unzer Sztyme" donosi, że robotnicy żydowscy, zatrudnieni w rzeźni miejskiej znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej z powodu konkurencji właścicieli jatek mięsnych, którzy obecnie sami pracują w rzeźni, pozbawiając chleba robotników od wielu lat tam pracujących.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 213-ta Środa Literacka w dniu dzisiejszym poświęcona jest poezji współczesnej — Młody, wielce utalentowany poeta K. I. Gałczyński, będzie miał swój wieczór autorski, złożony z utworów lirycznych i satyrycznych, w większej części dotąd nie drukowanych. Usłyszymy poematy „Modlitwa poety", „Inge Bartsch", „Koniec świata", „Bal u Salomona" i wiele innych, w świetnej interpretacji autora. Środa dzisiejsza zaprezentuje Wilnu nową ciekawą indywidualność literacką. Początek o g. 8,30 wiecz.

— Cykl odczytów „Dawne Wilno". W piątek 16 bm. o godz. 18 (6 pop.) odbędzie się odczyt dr. Lorentza, konserwatora, na temat dawnego malarstwa. Prelegent ilustrować będzie swoją konferencję bogato przeźroczami. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

— Komunikat Związku Pań Domu. Dnia 16 bm. odbędzie się walne zebranie ZPD w sali T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) o g. 17,30. Zarząd prosi członkinie i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie.

— Zarząd Związku Legjonistek Polskich niniejszem powiadamia, iż dnia 14 bm. o godz. 19 w lokalu związku (ul. Żeligowskiego 4), odbędzie się zebranie świetlicowe, na którem będzie obecna Twórczyni OLK. Naczelna Komendantka Związku Legjonistek Polskich, p. płk. Zagórska.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
po cenach propagandowych
„MARJETTA"
Jutro
po cenach zniżonych
„NITOUCHE"

RÓŻNE

— Pragmatyka urzędnicza. Zgodnie z nowo wprowadzoną pragmatyką urzędniczą, we wszystkich urzędach państwowych sprawdzane jest, czy nie zachodzą wypadki pokrewieństwa pomiędzy pracownikami danego biura czy urzędu. W myśl nowych przepisów urzędnik nie może być zwierzchnikiem lub podwładnym swego bliskiego krewnego i winien być przeniesiony.

— Rzemieślnicy jadą do Łotwy. W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Łotwy delegacja stolarzy wileńskich z dyrektorem Izby Rzemieślniczej p. Młynarczykiem na czele. Delegacja przeprowadzi w Rydze rozmowy z tamtejszymi importerami w sprawie eksportu z Wilna i Wileńszczyzny artykułów rzemieślniczych.

— Byli członkowie Związku Walki Czynnej zrzeszają się. Dowiadujemy się, że w tych dniach w Wilnie powstał Komitet Organizacyjny, mający na celu zrzeszyć w jeden związek byłych członków Związku Walki Czynnej. Komitet ten obejmuje narazie teren Województw: Wileńskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego z siedzibą w Wilnie. Chodzi o to, ażeby zrzeszyć wszystkich tych uczestników walk o Niepodległość, którzy działali w Związku Walki Czynnej na terenie Województw Rzeczypospolitej i terenach, które obecnie znajdują się poza granicami, a w okresie od połowy 1912 roku do połowy 1914 roku. Jak wiadomo Zw. Walki Czynnej, w b. zaborze rosyjskim, a zwłaszcza na terenach, leżących poza Kongresówką, był pierwszym zalążkiem zbrojnej walki o Niepodległość Polski i z tego Związku wywodzą się: Związek Strzelecki i Pol. Organ. Wojskowa na Litwie i Białejrusi.

Na czele Komitetu Organizacyjnego stanął p. Aleksander Budrys-Budrewicz — jako przewodniczący, p. Mieczysław Kowiak — wiceprzewodniczący p. Adam Bartoszko — skarbnik p. Jan Łukaszo — sekretarz.

Wszyscy b. członkowie Zw. Walki Czynnej, którzy działali na wyżej wymienionych terenach, są proszeni o podawanie swoich nazwisk i obecne miejsca zamieszkania pod adresem sekretarza Komitetu Organizacyjnego — Jan Łukaszo, Wilno Artyleryjska 12 m. 1.

— Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego Nr. 1 im. gen. Lucjana Żeligowskiego w Wilnie ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Banaszewski Zygmunt, wiceprezes Markiewicz Bolesław, komendant Kurzyjamski Konstanty, skarbnik Kołasiński Stanisław, sekretarz Szematowicz Konstanty, zastępca sekretarza Łychosiak Jan, referent opieki społ. Mickiewicz Wacław, referent sanitarny dr. Żebrowski, referent organizacyjny Krassowski Witold, referent prasowy Radziwon Stanisław. Siedziba zarządu jak również i siedziba oddziału mieszczą się przy ul. św. Anny 2. Dyżury członków zarządu odbywają się codziennie w godzinach od 18—20-tej.

— Zjazd spółdzielczy. W dniu 18 bm. odbędzie się w Wilnie doroczny zjazd sejmiku spółdzielczego. Obrady zwołane są do sali Techników, przy ul. Wileńskiej.

— U właścicieli drobnych i średnich nieruchomości. Dnia 12 bm. w lokalu Rady Grodzkiej BBWR odbyło się posiedzenie Komisyj Administracyjnych Związku Właścicieli Drobnych i Średnich Nieruchomości, którego Rada Naczelna i Zarząd zostały rozwiązane przez władze wojewódzkie. Po referacie p. Judkiewicza (informacyjnym) i zadaniach komisyj odbyła się dyskusja, w wyniku której zadecydowano, że zadania komisyj ograniczą się w... unormowania stosunków w poszczególnych kołach Związku oraz wyborów Zarządów Kół, a następnie wyborów do Rady Naczelnej Związku.

— Informacyjny 10-godzinny kurs Obrony przeciwgazowej, organizowany przez Koło Pań LOPP, rozpocznie się we czwartek 15-go bm. o godz. 18 w sali Miejskiego Ośrodka Zdrowia, Wielka 46. Zapisy i informacje na miejscu.

— Czytelnia RWZA, Ostrobramska 9 m. 4 czynna codziennie od 6—8 wiecz.— Nadeszły czasopisma ostatniego miesiąca. Abonament miesięczny 1 zł.

Zjazd nauczycielski w Święcianach

W dniach 10 i 11 b.m. odbył się w Święcianach w lokalu państwowego seminarjum nauczycielskiego VII doroczny walny zjazd członków oddziału powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. W obradach wzięło udział około 100 osób. z terenu całego powiatu. Podczas części oficjalnej zjazdu obecni byli — starosta powiatowy, przedstawiciele władz, urzędów i organizacyj, którzy w krótkich przemówieniach powitali zjazd i życzyli pomyślnych obrad i owocnej pracy.

W pierwszym dniu zjazdu delegat okręgu wileńskiego Zw. Naucz. Pol. Aleksander Chmielowski wygłosił referat na temat: „Aktualne zagadnienia zawodowe, organizacyjne i społeczne". Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, głównie na temat nowego prawa o uposażeniach, oraz trudnej sytuacji materjalnej nauczycielstwa. Uchwalono rezolucję zwrócenia się do władz związkowych z prośbą o kontynuowanie zabiegów u czynników miarodajnych w kierunku poddania rewizji nowego prawa uposażeniowego i polepszenia doli nauczycielstwa. Na zakończenie pierwszego dnia obrad odbyła się zabawa taneczna, w której wzięli udział uczestnicy zjazdu, oraz zaproszeni goście.

W drugim dniu zjazdu omówiono cały szereg aktualnych bieżących spraw organizacyjnych, przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu z działalności za ostatni rok, sprawozdanie komisji kontrolującej, oraz dokonano wyboru władz oddziału, a więc — zarządu, komisji kontrolującej, sądu honorowego i delegatów na walny zjazd w Warszawie. Prezesem został wybrany dotychczasowy prezes Józef Wójciak, kierownik szkoły powszechnej w Święcianach.

DNO KIELISZKA

Przyczyny alkoholizmu, zwłaszcza w stadjum niebezpiecznem już dla samego alkoholika i otoczenia, są niezmiernie różnorodne — jak to słusznie zauważył w jakimś artykule wybitny publicysta i społecznik Paweł Hulka-Laskowski. Alkoholizm nałogowy jest najczęściej splotem całego szeregu przyczyn, tak psychicznych jak i często fizycznych.

Dlatego niema najczęściej sensu twierdzenie, że ktoś rozpił się z tego właśnie lub innego powodu, podobnie jak nieuzasadniony byłby pogląd, że ktoś jest pijakiem dlatego, że się nim urodził.

Zrozumienie rachowania się pijaka jest — jak wiadomo — rzeczą trudną. Najtęższe głowy profesorskie mają dużo trudności z studjami nad alkoholizmem. Trzeźwy profesor, przeprowadzający doświadczenia, nie może przecież odczuć działania alkoholu bezpośrednio, a skoro się upije pisze bzdury, których nikt nie chce brać na serjo, jest to, jak widzimy, błędne koło bez wyjścia.

Doskonały poeta Henryk Zbierzchowski mawia zwykle: „Gdy wypiję parę kieliszków, staję się zupełnie innym człowiekiem, a ten inny człowiek chciałby się także czegoś napić"

Jest to — mojem zdaniem — bardzo rzeczowe uzasadnienie postępowości w upijaniu się. Oto przyczyna, dla której tak trudno wyjść z knajpy.

Szczegółowe te rozważania podaję dlatego, by usprawiedliwić niejakiego pana J. Sobolewskiego (lat 32), który upił się do tego stopnia, że upadł na ulicy Ostrobramskiej i tamże „został leżeć", mówiąc stylem urzędowym.

Dostawiony na Pogotowie i z trudem przyprowadzony do przytomności, zeznał, że upił się tak dlatego, ponieważ uciekła mu żona.

Jak to u pijaka — niewiadomo czy p. Sobolewski upił się z radości, czy też ze zmartwienia.

— Wybory do zarządów gminnych. Jak się dowiadujemy, po zakończeniu wyborów do rad gminnych, akcja wyborcza w województwie wileńskiem wchodzi w stadjum wyborów zarządów gminnych. Zgodnie z regulaminem wyborczym, wybory wójtów, podwójcich i dwóch ławników będą się odbywały imiennie na kandydatów. Inny tryb wyborów będzie miał miejsce w stosunku do wyborów trzech ławników. Wówczas będą oni wybierani na podstawie składanych list kandydatów. Tego rodzaju wybory odbędą się w 50 proc. gmin na terenie woj. wileńskiego w przeciwstawieniu do innych województw. Tłumaczy się to tem, że gminy w województwie wileńskiem są pod względem zaludnienia większe, niż gdzie indziej, tak iż około 50 procent gmin ma więcej niż 10 tysięcy mieszkańców, co pociąga za sobą, zgodnie z ustawą, 3 ławników.

— Licencje na import do Francji. Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie dowiadujemy się, że ważność licencyj na import do Francji, z państw europejskich towarów kontyngentowych została ustalona na 90 dni.

— Spisy głodujących. Na terenie powiatów sporządzane są spisy rolników, dotkniętych klęską nieurodzaju. Na podstawie uzyskanych danych będzie zorganizowana akcja pomocy siewnej.

— Bekony do Sowietów. Na terenie całego pogranicza skupowane są wieprze na wywóz do Sowietów. Najbliższy transport bekonów odejdzie do Mińska w początkach marca.

— Nielegalne druki. W r. ub. na terenie pow. wil.-trockiego i święciańskiego zanotowano liczne wypadki kolportażu nielegalnych druków, przemyconych zza kordonu kowieńskiego, a dotyczących przeważnie spraw szkolnych. Ogółem skonfiskowano około 2 tysiące ulotek.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, środa 14 bm. o godz. 8 w. „Pieniądz to nie wszystko" — sztuka węgierskiego autora Feketego, która zdobyła sobie wielkie uznanie i powodzenie. Doskonała gra całego zespołu.— Reżyserja Czengerego. Dekoracje Makojnika.

Jutro, czwartek 15 bm. „Pieniądz to nie wszystko".

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Propagandowe przedstawienie „Marjetty". Dziś widowisko z cyklu propagandowych, barwnej i melodyjnej operetki Kollo „Marjetta" w obsadzie premjerowej. W akcie II-gim wspaniały balet „Arlekinada". Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

Jutrzejsze przedstawienie „Nitouche". Jutro w dalszym ciągu świetna operetka Herve „Nitouche" z L. Romanowską w roli tytułowej Ceny miejsc zniżone.

Najbliższa premjera w „Lutni". Przygotowania do najbliższej premjery odbywają się w całej pełni. Na repertuar wejdzie niebawem przepiękna operetka Stolza „Dzidzi" w opracowaniu reżyserskiem M. Tatrzańskiego.

— Wieczór autorski Kazimiery Iłłakowiczówny, pierwszej Laureatki wileńskiej Nagrody Literackiej im. Adama Mickiewicza, urządza Związek Literatów w siedzibie własnej w początku przyszłego tygodnia. Całkowity dochód przeznaczony jest na ratowanie Bazyliki Wileńskiej. Bliższe szczegóły podamy jutro.

†

Ś. P.

Dr. Józef Szystowski

KIEROWNIK STACJI OCENY NASION W WILNIE

zmarł dnia 13 lutego 1934 r.

O ciężkiej tej stracie dla rolnictwa zawiadamia

WILEŃSKA IZBA ROLNICZA

ODRA W MIEŚCIE

WILNO. W ubiegłym tygodniu zanotowano w Wilnie blisko 200 wypadków zasłabnięć na odrę. Ze względu na dużą ilość zachorowań zachodzi potrzeba zamknięcia niektórych oddziałów w szkole powszechnej Nr. 29 na Antokolu.

Lekarze szkolni i rejonowi czynią wysiłki zahamowania epidemji.

Z innych chorób zakaźnych zanotowano w ciągu ubiegłego tygodnia następujące, ospa wietrzna 4, płonica 9, błonica 6, róża 3, krztusiec 49, grypa 1, gruźlica 23, jaglica 1.

Ogółem chorowało w Wilnie na choroby zakaźne w ub. tygodniu 297 osób.

Zabity przez sanie

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Nowogródzkiej i Dynaburskiej, dostał się pod sanie naładowane towarami 8-letni Władysław Lachowicz (Dynaburska 15). Nieszczęśliwy chłopiec zginął na miejscu, ulegając zgnieceniu czaszki i klatki piersiowej. Sprawcę wypadku, woźnicę Chaima Lewinsona (Kozia 4) zatrzymano.

— Studjum Muzyczne Rady Wil. Zrzeszeń Artystycznych, Ostrobramska 9 m. 4 powiadamia, iż w sobotę 17 bm. odbędzie się konferencja muzyczna pt. Muzyka Kameralna 19 w. Jako ilustracja figurują wyjątki z Tria Schuberta, kwartetu Griega i sonaty skrzypcowej Francka. Początek o godz. 18 (6 pop.) Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Nieznajoma
HELJOS — Pieśń nad pieśniami
ROXY — MAŁYGIN
LUX — Syn dżungli
PAN — Małygin

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Upadła na podwórku. Bireto Marja (ul. Podgórna 10), przechodząc przez podwórze, pośliznęła się i padając złamała prawą nogę. Bireto została przewieziona do szpitala żydowskiego.

— Podrzutki. W dniu 12 bm. w przytułku Dzieciątka Jezus umieszczono dwóch podrzutków: jednego płci męskiej w wieku około 2 tygodni, znalezionego w klatce schodowej domu Nr. 38 przy ul. Piłsudskiego i drugiego znalezionego w klatce schodowej domu Nr. 4 przy ul. Bazyljańskiej, również płci męskiej, w wieku około 3 tygodni.

— „DOBRY" INTERES. Policja otrzymała skargę Pauliny Frydmanowej (Zawalna 10) i Borysa Kabacznika (Szopena 8), że zostali oszukani przy kupnie żelaza.

Mianowicie nabyli oni w N.-Wilejce 150 tysięcy kg. łomu, płacąc za niego 2000 zł.

Żelazo to, jak się okazało, nie było własnością firmy, która je sprzedała.

WILNO — TROKI

— ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE. Mieszkaniec Trok Suwocki Adolf, lat 75, został przejechany przez sanie, powożone przez Życzka Stanisława z Niemenczyna i w dniu 12 bm. zmarł.

GŁĘBOKIE

— POŻEGNANIE PŁK. BOHUSZ-SZYSZKO. W dniu 12 bm. społeczeństwo miejscowe żegnało odjeżdżającego na stanowisko zastępcy dowódcy KOP, płk. dypl. Bohusz-Szyszko. Na pożegnalnym bankiecie urządzonym na cześć pułkownika i jego małżonki, żegnali odjeżdżającego: ks. dziekan Zienkiewicz, kpt. Deduchowski imieniem Strzelca i burmistrz inż. Snarski imieniem miasta. Bankiet przeciągnął się do późnego wieczoru w bardzo serdecznym nastroju. W przemówieniach podkreślano wielkie zasługi, jakie płk. Bohusz-Szyszko położył dla ścisłej współpracy wojska ze społeczeństwem miejscowem.

— Przedstawienie Amatorskie. Zespół Artystyczny Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Głębokiem wystawił w sali Domu Ludowego rewję w 20 obrazach p. n. „Więcej werwy". Staranne opracowanie, gra na wysokim poziomie, barwne dekoracje sprawiły, że rewja spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem ze strony publiczności, która gorąco oklaskiwała wykonawców. Zespół, zachęcony powodzeniem, wystawi powyższą rewję w szeregu sąsiednich miejscowości.

TEATR MIEJSKI na Pohulance
Dziś!
Pieniądz to nie wszystko

PRZEGLĄD LNIARSKI (4). Na treść numeru składają się: artykuł Walka o len, w którym Redakcja omawia perspektywy i plany na rok bieżący. B. W. w artykule Parę Uwag i Wystawie Lniarskiej, opisuje sukces tej wielkiej imprezy wileńskiej. Bajka o zaczarowanej królewnie — pełny tekst przemówienia gen. Żeligowskiego na 1-ym Ogólnopolskim Zjeździe Lniarskim. W artykule Konkursy Wystawowe inż. C. Słuchocki opisuje cele tych konkursów i ich wyniki. Dyr. M. Mickiewicz omawia Zagadnienie wprowadzenia worka lnianego, przez monopol solny. Prof. Wł. Bratkowski w artyk. W sprawie organizacji rynku lniarskiego wypowiada się za centralizacją eksportu lnu polskiego. Uwagi o doświadczalnictwie lniarskiem dyr. Leona Niewiarowicza — dotyczą historji doświadczalnictwa lniarskiego w Polsce. Prof. Wł. Bratkowski w artyk. Międlarstwo a zagadnienie organizacyjne lniarstwa polskiego, obszernie omówił znaczenie przeróbki lnu dla lniarstwa polskiego. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie. Kronika.

ŚWIATOWID Nr. 7. Od „figurynki z porcelany" — do zuchowatego Jasia na saneczkach. Poza tem: Franciszek Siła-Nowicki, piewca Tatr, Hitler, generalny dyrygent Niemiec, Tresura lwów, pożegnanie karnawału z jego lwami i lwicami, teatr, film...

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NIEZNAJOMA" — „CASINO"

Amerykanie, to jednak cudaczny naród. Żują gumę, bełkocą swoim gardłowym slangiem, łamią sobie krzesła na głowie i są zadowoleni. Taka farso-bujda o amerykańskich przygodach z przeszkodami doskonale ilustruje gust ulicy z za oceanu. Co tu mówić, kiedy i nam się podoba walenie po łbach, uprawiane en gros. Inna rzecz, to doszukanie się sensu w tem wszystkiem. Nie warto nawet głowić się i męczyć. Zresztą z ekranu płynie taka obfitość djalogów, że człowiek oniemiony i zahukany daje spokój wszelkim dociekaniom.

Zaczyna już wchodzić w zwyczaj wyświetlanie dodatkowo filmu polskiego. Powtarza się jeden z dawniejszych, rozciąga się seans na 4 godziny i otrzymuje się zato zniżkę podatku magistrackiego. Nic nie mamy przeciw zniżce podatku, ale stanowczo nie jest w interesie publiczności oglądanie po raz niewiadomo który starych filmów i wysiadywanie w kinie niezliczoną ilość godzin.

Kilka słów o programie poprzednim: „Maharadża Rampuru" z podtytułem „King of the wild". Takie nędzne elukubracje naśladowczego Karlofa są warte dobrej porcji zgniłych jaj na ekran. Tandeta, bezczelna ignorancja, robienie dudków z publiczności — to są właściwe określenia dla tego filmu. Jedynie słusznem w reklamie było zastrzeżenie: „obraz dla ludzi o mocnych nerwach". Istotnie trzeba mieć mocne nerwy, by coś podobnego oglądać i nie strzelać. Do kogo? — Wszystko jedno!. Tad. O.

Kronika nowogródzka

— Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego w Nowogródku. W dniu 5 lutego pod przewodnictwem p. wicewojewody Godlewskiego odbyło się posiedzenie Nowogródzkiego Wydziału Wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tem Wydział Wojewódzki zatwierdził uchwały Rad Powiatowych w Baranowiczach, w Wołożynie i w Nowogródku w sprawie konwersji pożyczek drogowych, zaciągniętych w Polskim Banku Komunalnym z funduszu drogowego.

Zatwierdzono uchwały podatkowe Rad Powiatowych w Lidzie i Szczuczynie w sprawie poboru w roku 1934 — 35 podatków samoistnych, oraz dodatków samorządowych do państwowych podatków, oraz uchwałę Rady powiatowej w Nowogródku w sprawie dokonania przelewów w budżecie samorządu powiatowego na rok 1933 — 34 na ogólną sumę 29.000 zł.

Następnie Wydział Wojewódzki zaopiniował przychylnie przedstawiony projekt stawek wynagrodzenia za środki przewozowe, dostarczane na rzecz wojska w czasie pokoju, mających obowiązywać w r. 1934. Dokonano wyboru p. Józefa Starka na delegata Wydziału Wojewódzkiego do Wojskowej Komisji Rozpoznawczej.

W dziedzinie zabudowania osiedli Wydział Wojewódzki ustalił miejscowości, w których daje się odczuć brak osób uprawnionych do sprawdzania projektów i kierowania robotami budowlanemi. W związku z tem, Wydział Wojewódzki wypowiedział się za urządzeniem na terenie województwa kursów instrukcyjnych elementarnego uświadomienia w dziedzinie projektowania i wykonania budownictwa wiejskiego. Rozpatrzono i zatwierdzono instrukcje kasowo-rachunkowe dla biur Wydziałów Powiatowych w Stołpcach i Lidzie, jak również sprawy: zajęcia gruntów prywatnych Wajntruba pod drogę gminną w powiecie baranowickim, oraz wnioski w sprawie gromad w powiatach szczuczyńskim i baranowickim.

Wreszcie rozpatrzono odwołanie gminy m. Słonim w sprawie poboru opłat kopytkowych za wjazd do miasta, podania w sprawie roszczeń pieniężnych prywatno-prawnych do Nowogródzkiego Powiatowego Związku Samorządowego, jak również zażalenia i odwołania podatkowe.

— Harcerstwo. Dnia 5 b.m. odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy, pod przewodnictwem p. radcy Wiernicwicza. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła w ciągu szeregu lat złożył prezes Koła p. wicewojewoda Godlewski. Rezultaty tej działalności są imponujące. Urządzono kilkanaście obozów w różnych częściach Polski, obrót zaś gotówkowy wynosi kilkanaście tysięcy złotych. Dzięki pomocy Koła, powstało sześć drużyn, z czego dwie pozaszkolne (w całej chorągwi wileńskiej, obejmującej także wojew. nowogródzkie, są zaledwie trzy drużyny pozaszkolne, a z tego dwie właśnie w Nowogródku). Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos drużynowy Amarantowej trójki", który w imieniu nowogródzkich drużyn harcerskich, oraz członków Koła Przyjaciół Harcerzy pożegnał dotychczasowego prezesa p. wicewojewodę Godlewskiego, podkreślając jego wielkie zasługi, położone około rozwoju Harcerstwa, oraz głębokie oddanie młodzieży. Przemówienie to przyjęli zebrani oklaskami i uchwalili zaprosić p. wicewojewodę Godlewskiego na prezesa honorowego Koła Przyjaciół Harcerzy w Nowogródku.

W terenie i na torach

Mistrzostwo Państw Słowiańskich

CZECHOSŁOWACJA ZWYCIĘŻA

ZAKOPANE PAT. — W poniedziałek wieczorem komisja międzynarodowych narciarskich mistrzostw Polski obliczyła wyniki międzyprzyjacielskiego meczu państw słowiańskich, który, jak wiadomo, rozegrany został w ramach mistrzostw Polski.

Pierwsze miejsce wśród państw słowiańskich zajęła Czechosłowacja, która w ogólnej punktacji uzyskała 1323,755 pkt.

Polska zajęła drugie miejsce z notą 1316,376 pkt.

Trzecią szkołę była Jugosławja z notą 1108,186 pkt.

Musił wygrywa maraton narciarski w Zakopanem

W poniedziałek w ostatnim dniu 15-tych międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski, odbył się maraton narciarski na dystansie 50 km. Do tego biegu zgłoszono 39 zawodników. Startowało 33, a bieg ukończyło 17. Trasa prowadziła z Lipek po pod Reglami do wylotu doliny Chochołowskiej i spowrotem pod Gubałówkę na Lipki. Każdy z zawodników musiał tę trasę przebyć dwukrotnie.

Zwyciężył najlepszy biegacz państw słowiańskich Musil Cyryl (Czechosłowacja) w czasie 3:34:25 sek. (1-sze okrążenie 1:46:40, a 2-gie 1:48:45).

2) Inż. Władysław Nevald (Czech.) — 3:49:59 (1:50:54 i 1:52:25).

3) Karpiel Stanisław (Pol.) — 3:43:23 (1:51:45 i 1:51:38).

4) Mrázek Zdzisław (Pol.) — 3:46:10.

5) Kolodwsky Franciszek (Czech.) — 3:51:36.

6) Langsalainen Tauno (Finl.) — 3:55:45.

7) Horn Alojzy (HDW — Czech) — 3:56:07.

8) Stehlik Leon (Czech.) — 3:59:57.

Polacy zajęli 7 następnych miejsc aż do 15-go. Wśród nich z wybitniejszych zawodników Kawa Franciszek znalazł się na 10 miejscu. Gabryś Ludwik na 11-em, ostatnie miejsce 17-te zajął Legerski, a przedostatnie zawodnik czeski Paweł Novak.

Co niesie dzień sportowy

AUSTRJA BIJE WŁOCHY, A WŁOCHY WĘGRY

TURYN PAT. — W Turynie wobec 60 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski o puhar środkowej Europy pomiędzy Austrją a Włochami. Austrja odniosła sensacyjne zwycięstwo w stosunku 4:2 (3:0).

RZYM. PAT. Międzynarodowy mecz piłkarski Rzym — Budapeszt rozegrany wobec 20.000 widzów przyniósł zwycięstwo Włochom w stosunku 4:2 (2:0).

NA NARODOWY ZLOT SKAUTÓW ŁOTEWSKICH

Hitlerowskie władze zorganizowanie ewentualnego podjęcia się zorganizowania Polski na Zlocie Narodowym Skautów Łotewskich.

Powyższe to w związku z dotychczasową polityką nazistowską Z.H.P., które wielokrotnie powierzało interesy wileńskiemu zrzeszeniu roli reprezentowania barw polskich w państwach bałtyckich.

Interesującej odbyciu wyjazdy z dwu względów: kolarskiej i wodnej. Z uwagi na to, że Zlot Skautów Łotewskich ma się odbyć na wybrzeżu morskiem w okolicy Rygi grupa wodna odbyłaby podróż trasą Wilno — Druja — Jezioro, a Druja — Ryga wodą.

PRZED WSZECHSŁOWIAŃSKIM ZLOTEM SKAUTÓW W POLSCE

W roku 1934 harcerstwo polskie podejmuje akcję wstępnego przygotowania się do Zlotu Wszechsłowiańskiego Skautów, zapowiedzianego na rok 1935 w Polsce. (W związku z tem, władze naczelne Z.H.P. wszczęły kroki w kierunku przejawiadomienia wyżniej instruktorów polskich ze obszarów skautowych innych państw słowiańskich, mianowicie, wybitniejsi instruktorzy polscy mają wyjechać na obozy instruktorskie w Czechosłowacji, Bułgarji. Z drugiej strony przyjadą do Polski również instruktorzy wybitniejsi z innych państw słowiańskich.

Wymiana ta ma zbliżyć skautów do siebie, pozwoli poznać metody pracy i co najwięcej przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między bratnimi narodami słowiańskiemi.

GŁUPAWY POMYSŁ.

PARYŻ PAT. — Przebywający w Paryżu znany sportowy manager amerykański, jeff Dickson, zamierza na wzór sześciodniowki kolarskiej zorganizować w Ameryce 48-godzinny bieg zawodowych lekkoatletów.

Dickson zamierza dla swojego planu pozyskać w pierwszej linji słynnego biegacza zawodowego Francji, Ladoumegue'a.

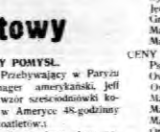

— Wykaz ofiar, złożonych zamiast życzeń Świątecznych P. Noworocznych na cele ogólne dzieci i walkę z gruźlicą.

Jakób Marcolin 2,50, Zw. Kupców żyd. 1,50, Zabłocki Józef 50, N. Bytelański 3,00, Czyżelski 1,00, Trzeciecki Wład. 0,50, Trojanowski Władysław 50, Jakuszko Franciszek 0,50, Jaskorzyński 0,20, Wrotski Marjan 0,20, Kasiewicz Tadeusz 0,50, Olech Jan 0,50, Talik Władysław 0,50, Brocki 1,50, Wernikowski 1,50, Dr. Sobolewski 3,00 J. Busel 1,50, Saweczyński 1,50 F. Nasikowicz 1,50, G. Czyżiński 1,50, Krukowski Michał 1,50, Geowicz 3,00, Kw. Borzymski 3,00, Zw. Spółdz. Spożywców 1,00, Dr. R. Łyskanowa 1,50, Bruk i Komisarjat 2,00, Zw. Rzemieślników Żydów 6,65, Prymak Aleksander 0,50.

Józef Parnijanowicz zł.: 10,50, XX. 1,00, XX 1,00, Antoni Pawłowski 3,00 Lwowiec 3,00, Maksimof 3,00, Dr. Malkiewicz (dodatkowo) 4,00, dr. Pyss 1,50, XX. 2,50, dr. Wel 1,50, Inżu Kamieński Spółdzielczy 1,50, dr. Skwirski Józef 3,00, Artur Miehnik (dodatkowo) 1,00, Majewski J. 3,00, Krosowski Fajwel 1,25, Busel Ajzyk 1,50 dr. Salkowicz Kazimierz 0,50, Icikowicz i Kapłan 3,00 Bregman 3,00 Zarząd Gminy Żydowskiej 15,00, Rozenhaus 2,00 Zuchowicki Meijer 1,50, Wolgaz Wolf 1,50, Adamowicz Witold 2,00, Bank Komisowy 1,50.

— **Zabity w bójce.** Mieszkaniem wsi Malachowce gm. jastrzębskiej Jan Łojcza, lat 26, powracając zwesela, został dotkliwie pobity przez współtowarzyszy zabawy Aleksandra Kuleńskiego, Józefa Karpowicza i Jana Prokuła, mieszkańców wsi Wielka Wołoszki. Po przewiezieniu do szpitala Łojcza zmarł. Kuleński, jako główny sprawca, został aresztowany.

CIĄGNIENIE 1 ej si rozpoczyna się już pojutrze 16 b. m. 1 4 1. 5. 10 21.
NIE ODKŁADAJ, pamiętaj dobrze adresy moje — głuchsze, idź ich, w P. Inc.

H. MINKOWSKI

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17 P. K. O. 80.9.6
Cent ala: w ARSZAWA, Nowy Świat 41, Odd. Fiota 5
TYLKO TAM CZEKA CIĘ SZCZĘŚCIE!

Radjo wileńskie

ŚRODA, dnia 14 lutego 1934.

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Muzyka popularna (płyty). 12,20 Kom. meteor. 12,33 Muzyka klasyczna (płyty). 12,55 Dziennik pol. 15,10 Program dzienny. 15,15 Rezerwa. 15,25 Wiad. o eksporcie. 15,30 Giełda rolnicza. 15,40 Recital fortep. 16,10 Audycja dla dzieci. 16,40 „Nowe programy szkolne a wychowanie gospodarcze" odczyt. 16,55 Koncert kameralny. 17,50 Program na czwartek i rozm. 18,00 „Wdzenie Fausti, czyli postępy elektrotechniki" odczyt. 18,20 Recital organowy. 19,00 Przegląd literacki. 19,15 Codz. odc. pow. 19,25 „Cierpienia i zwycięstwa twórcze" felj. 19,40 Wiad. sport. 19,43 Wil. kom. sport. 19,47 Dziennik wiecz. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 widor — Symfonja gotycka (płyty). 20,15 Koncert. 21,15 „Przemysł hodowlany na Huculszczyźnie" felj. 21,30 Recital śpiewaczy. 22,00 Audycja poetycka. 22,30 Koncert życzeń (płyty). 23,00 Kom. meteor.

Giełda warszawska

Z dnia 13 lutego 1934 r.

Belgja 123,60 123,91 123,29
Holandja 356,80 357,70 355,90
Gdańsk 172,90 173,33 172,47
Londyn 27,00 27,34 26,86
Nowy York kabel 5,36 i pół
Nowy York kabel 5,36 i pół 5,37 5,40 5,34.
Paryż 34,93 35,02 34,84
Szwajcarja 171,50 171,93 171,07
Włochy 46,68 46,80 46,56
Berlin w obrotach nieoficjalnych 209,50
Dolar w obrotach pryw. 5,38.
Rubel 4,63 — 4,67

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O. M. P.

W dniu otwarcia Osady Młodzieżowej im. wojewody Stefana Świdnickiego w Nowojelni i dla upamiętnienia tego doniosłego momentu, Organizacja Młodzieży Pracującej zorganizowała zawody łyżwiarskie (pierwsze na tym terenie) o mistrzostwo O. M. P. wojew. nowogr. W organizacji zawodów wzięło czynny udział gimnazjum państwowe z prof. Kowalskiem na czele, oraz par. Wattruba. Technicznie przygotowanie zawodów spoczęło w rękach kierownictwa obozu O.M.P. w Nowojelni. Uzyskano następujące wyniki: w jeździe figurowej pierwsze miejsce zajęło gimnazjum państwowe w Nowogródku, drugie Ognisko O.M.P. w Baranowiczach. W biegach pierwsze miejsca zajęli członkowie O.M.P. w Baranowiczach. W biegu na 1000 mtr. zwyciężyło Ognisko O. M. P. z Nieświeża. Zawodnicy gimnazjum państwowego w Nowogródku wyrównali się pięknią formą i dużem wyrobieniem sportowem. Między Onigem, a gimnazjum państwowem zadzierżnęły się węzły serdecznego zbliżenia, co ma niemałe znaczenie dla O.M.P.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 13 lutego 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno:
CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto I stand.		16.-
Żyto II stand.	q	14,62
Jęczmień na kaszę zbierany		13,65—14,65
Gryka zbierana		20,15
Mąka pszenna 000/A luks.		34,75—35.—
Mąka żytnia 55 proc.		25.-

CENY ORJENTACYJNE:

Pszenica zbierana	21—22.-
Owies stand.	13—13,50
Owies zadowczony	12—12,50
Mąka żytnia 65 proc.	20—20,25
Mąka pszen. silkowa	17—17,25
Mąka żytnio razowa	17,50—18.-
Otręby, kasza i inne — bez zmian.	

CEN ŻYWCA I MIĘSA W WILNIE

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Ceny za 1 kg. loco Rzeźnia Miejska w dniu 13 lutego 1934 r.

1) MIĘSO w hurcie miejscowego zboju:
Wołowina cale tusze I gat. 0,95—1,05, II gat. 0,85—0,95 — III gat. 0,60—0,85
Wołowizna zady I gat. 0,95—1,10, II gat. 0,90—0,95 III gat. 0,80—0,85.
Wołowina przody I gat. 1,20—1,35, II gat. 1,10—1,15 III gat. 0,95—1,05.
Cielęcina I gat. 85—90, II gat. 75—80.
Wieprzowina I gat. 1,20 —1,30, II gat. 1,15—1,20, III gat. 1,05—1,10
2) MIĘSO przywozowe:
SKÓRY surowe: bydlęce za 1 kg. 95 gr., cielęce za 1 sztukę 4,00 zł.

CENY NABIAŁU

z dnia 13 lutego 1934 r.

MASŁO za 1 kg. w złotych:
Wyborowe hurt 3,20 — detal 3,70
Stołowe hurt 3,00 — detal 3,50
Solone hurt 3,00 — detal 3,50
SERY za 1 kg. w złotych:
Nowogródzki hurt 2,10 — detal 2,40
Lechicki hurt 1,90 — detal — 2,20
Litewski hurt 1,70 — detal — 2,00
JAJA za kopę (60 sztuk) złotych:
Nr. 1 2,00 — Nr. 2 1,60 — Nr. 3 1,40
JAJA za sztukę groszy:
Nr. 1 12 — Nr. 2 11 — Nr. 3 10.

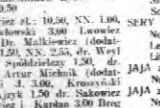

— Narada przeciwdurowa. W dniu 10 lutego odbyła się w starostwie Grodzkiem pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego W. Kowalskiego konferencja przeciwdurowa, na której omawiano była sprawa przeciwdurowa, która ostatnio nabrała charakteru dość groźnego. Ilość zachorowań w mieście tyfusu plamistego wobec istnienia epidemji tej choroby w szeregu powiatów województwa wileńskiego.

W konferencji tej wzięli udział: przedstawiciele władz sanitarnych Urzędu Wojewódzkiego dr. Wereński, lekarz Zarządu miasta dr. Narkiewicz, przedstawiciele Policji Państw. i inni.

Lekarz Grodzki dr. Bielski przedstawił zebranym postulaty sanitarne, jakie winny być zastosowane, by zabezpieczyć miasto przed tyfusem, a więc zwrócenie baczniej uwagi na czystość ulic, placów, dworów, miejscowych, łaźni publicznych; w łaźniach tych winno być ludności obecnej zadawane bezpłatnie mydło.

Zwrócono też uwagę na konieczność o zgromadzenia bandlu starszymi do ścisłe określonych miejsc, na hygienę szkół powszechnych, zakładów fryzjerskich i t.p. Następnie omówiono się odpowiednie środki, w czasie której ustalono szereg postulatów, oraz zarządzeń, jak również zdecydowano potrzebę współdziałania z Zarządem miasta.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY

Dziś reprezentacyjna premjera! Wszechświatowo słynna wytwórnia „SOWKIN" w Moskwie wyprodukowała potężne arcydzieło, którego dotąd żadna wytwórnia nie była w stanie stworzyć.
Świat nie widział jeszcze czegoś podobnego!

„MAŁYGIN" czyli „ORŁY NA UWIĘZI"

Wyświetla się jednocześnie w 2-ch kinach PAN i ROXY

Dziś! Film filmów

„HELIOS" Marlena Dietrich

w najgłośniejszem arcydziele o którem mówi cały świat

PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI reż. genjalnego R. MAMOULIANA

Kino — nowe CASINO ul. Wielka

DZIŚ — Największy program sezonu! Dwie godziny bezustannego śmiechu! Wspaniała, iskrząca się humorem i dowcipem najnowsza szampańska komedja p. t.

NIEZNAJOMA?

PRZEGLĄD PIĘKNYCH KOBIET! MARATON TAŃCA! SKANDAL NA DANCINGU!
Humor! Erotyka! Dowcip! Pikanterja!
Wielki nadprogram. Pocz. seansów od godz. 4 p.p. W sobotę i niedzielę od godz. 12-ej

Dziś przejęcia w 2-ch kinach PAN i ROXY jednocześnie sensacyjnego przeboju produkcji „SOWKINO" w Moskwie „MAŁYGIN" (ORŁY NA UWIĘZI) Świat nie widział dotąd czegoś podobnego. Świetny nadprogram! Bilety honor. bezpł. bezwzgl. niewarne.

MEBLE
NAJWIĘKSZA NA WILEŃSZCZYŹNIE FIRMA MEBLI
O-H. M. WILENKIN i S-ka
ogr. od 1843 r.
WILNO, WIELKA 21 (naprzeciw Tatarska 20)
poleca wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze TANIO I SOLIDNIE

Rządca
Poznańczyk, wszechstr. wykształcony z długoletnią praktyką w Polsce, Holandji, Danji, poszukuje posady od 1-IV żonatego lub kawalera. Oferty upr. do Administracji pisma pod Po. 1777.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, mający siedzibę urzędową w Wilnie przy ulicy Zygmuntowskiej pod Nr. 6 tel. 3, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 19 lutego 1934 roku od godz. 11 rano w Wilnie przy ulicy Wielkiej Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości stanowiących własność Lei Fejnsznejderowej, składających się z: 365 płyt gramofonowych firmy „Syrena Rekord" o-znaczonych na sumę 654 zł. 50 zł.

Podlegające sprzedaży płyty gramofonowe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 1 lutego 1934 r.

Komornik A. Rubom.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składu hurtowego Zjednoczonego środka od odcisków Prow. A. PAKA

BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY WILEŃSKO - NOWOGRÓDZKIEJ IZBIE LEKARSKIEJ

ogłasza konkurs na zastępcze stanowisko lekarza Pogotowia Ratunkowego miasta Wilna. Składanie podań, oraz bliższe informacje w Kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25 — 2) do dnia 28-II 1934 r.

Lekarze
DOKTÓR Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych
od 9 do 1 i od 5 do 8
DOKTOR ZELDOWICZOWA
kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6
przeprowadziła się z Mickiewicza 24 na Wileńską 28
Tel. 277

DOKTOR Zygmunt KOROWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skóre i moczopłciowe przyjm. od godz. 5—1 i 5—8. Zamkowa № 15

KUPNO I SPRZEDAŻ

Sprzedaje się w Grodzisku Zakład Fryzjerski męski! Interesanci na bardzo dogodnych warunkach. — Dowiedzieć się w Adm. Słowa pod „Zakład"

Do sprzedania obszerne garnitury mebli salonowych obity (ory)ginały). Dowiedzieć się ul. Jagiellońska 7 m 6 w godz. 2—3

SKLEP spożywczo wódczany w pełnym biegu — Przystąpię z odstawą p d d nicką do sprzedania Dowiedzieć się w „Słowie" od 1 ej do 2 ej

MIEKA w większych ilościach poszukuje mleczarnia „Mereczanka" ul. Wileńska 6

Lokale

POTRZEBNE mieszkanie z 2-3 pokoje z wygodami w śródmieściu. — Można na spółkę wziąć mieszkanie w większe. Of-rty do Administracji dla „Wygoda"

Pokoju
umeblowanego z wygodami poszukuje solidna lokatorka. Pozatym w śródmieściu. Of-rty kierować: Garbarska 5 m. 22 II. K

DO WYNAJĘCIA POKÓJ ciepły i sł oczny ul. Dąbrowskiego 7 m 4.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA
w pobliżu zadu, z wygodami niezależnej, telefon! ewentualnie z salonem. Mickiewicza 48 m. 9, ogl. ać można od 5—7 p. p. lub porozumieć się telefonicznie :-94

DO WYNAJĘCIA
6-io pokojowe mieszkanie wiele ciepłe i sł neczne ul. Dąbrowskiego 7

Lekcje

LEKCYJ
jęz. polskiego i przedmiotów gimnazjalnych udziela magister fil. zofji. — Wiadomość: Wiwulskiego 4 m. 5 w godz. 11—1

Na Kursy Kroju
i szycia przyjmują zapisy w czasie zapisów dostępne opłaty. Nauka też dnia Królewska 5—11

Służąca
do wszystkiego poszukuje posady. Ma świadectwa — Adres: ulica Trocka 13 m. 10-a

Dz erżawy

MAJĄTEK WYDZIERŻAWIA SIĘ — tlen i orane) 150 dzies łąk 33 dz. inwentarz żywy i martwy do wzięcia. — Odiegły od Wilna o 30 klm. od stacji kolejowej 10 kl. Komunikacja samochodowa z Wilnem, z wyjątkiem zimy, ciągła. Zabudowań z murowanego w porządku. Zgłaszać się Wilno, Dobrowolny 2 m 4 o 10 rano i 2 po południu.

Różne

ostrzeżenie
Uprzedzam wszelkie osoby prywatne, iż na mego Stefana Piotrowskiego długi żadne nie odpowiadam. Anna Piątkowska

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapeluszniczy wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 8 m.

F. BOLDWIN 11)

Miłość Mary-Lou

Ryszard szedł wolno, opierając się na grubej lasce i nie widząc pięknie, otaczającej przyrody. Po powrocie, przez długi czas nie wychodził z domu, a gdy się narosteie zdecydował i ulubiony pies powitał go radośnie szczekaniem, doznał wstrząsu nerwowego. Najmniejszy hałas działał zabójczo na jego nerwy. Teraz przypomniał sobie ze wstydem, jakiemi oczyma patrzył na niego pies, gdy on odpędzał go od siebie. Teraz pies ten już nie żyje, ale był inne... tych trzymano daleko od domu, aby nie drażniły pana szczekaniem.

Ryszard zdawał sobie sprawę z tego okrucieństwa, nie wierzył, że niema sił przezwyciężyć swe nerwy.

Właśnie kolo psiarni spotkał Mary-Lou. Dziewczyna zatrzymała się tuląc po wyjściu z lasu. Pół tuzina młodych psów bawiło się na podwórzu. Mary-Lou podeszła do zagrody i zaczęła z niemi przyjacielską „pogawędkę". Kilka miękkich pysków przesunęło się przez szczebelki do jej rąk.

Myśląc, że to stróż stoi za nią, Mary-Lou odezwała się nagle:

— Jakie śliczne psy. Czy nie można ich wypuścić?

— Wszystkie należą do ciebie, jeżeli zechcesz, możesz sobie wybrać ulubieńca, — odrzekł spokojny głos.

Mary-Lou odwróciła się i wreszcie w swą miłej bardziej naturalnie i łatwo, niż przypuszczała.

— O, przestraszyłeś mnie! — wykrzyknęła.

Ryszard uśmiechnął się.

— Przepraszam, widocznie spłoszony mu jest przestrzeszać cię! Czy możesz mi wybaczyć wczorajszą scenę?

— To ja powinnam prosić o przebaczenie. Mary-Lou spojrzała śmiało, słysząc dźwięk wiązego głosu: wydał się jej głębszy i niższy, niż zwykle....

Ryszard oparł się o ogrodzenie, bawiąc się laską.

— Nie mówmy więcej o tem, dobrze? Chciałem tylko powiedzieć, że rozumiałem Cię... Teraz proszę Cię o odrobinę zaufania i, jeżeli to możliwe, o przyjaźń, Stello!

„Stella" wydała mu się taką małą i bezbronną, że Ryszard poczuł się silnym i zdolnym do zaopiekowania się nią.

Stella wydała mu się wiele niższą, niż by ta w jego wspomnieniach i tadniejszą nawet. Nie zastanawiał się nad jej wiekiem, wiedział że oboje są w jednym prawie wieku. Nie zdziwiło go wcale, że ona, tak geniuszowy dla niego, nie dotknął wcale jej urody. A jednak czuł, że ona jest inna. Przez chwilę wydało mu się obcą. Uczucie to przyniosło mu nawet pewną ulgę.

Wyciągnął rękę:

— Bądźmy przyjaciółmi, Stello!

Oczy Mary-Lou pełne ze wzruszenia i niepokoju. Zwykła władność ustąpiła miejsca gorszego wym rumieńcom.

Mary-Lou bez wahania uścisnęła jego dłoń.

Prolog się zakończył.... Zaczynała się sztuka....

— Będziemy przyjaciółmi, Ryszardzie, — powtórzyła powolnie.

Zatrzymał jej rękę w swojej.

— Nie, nazywaj mnie „Lorri" jak... dawniej!

Mary-Lou posłuszyła się, że los dawał jej tak cenny szczęść z „dawnego" życia. Ten szczęśliwy znak napełnił jej serce otuchą.

— „Lorri" — powtórzyła.

Temu nie było powrotu: umowa została zawarta.

ROZDZIAŁ VI.

Miłość Ryszarda.

Dzięki staraniom Larry Mitchella bogate Mary-Lou przybyły szczęśliwie do jej nowego domu. Jednocześnie przyszedł od niego list, napisany na maszynie, na papierze prodakcyjnym, pełen próśb, ostrzeżeń, życzeń i oburzenia. Larry nazywał swą przyjaciółkę „nieposłuszną narzyczoną". Zapytywał, czy wyleczy się ona kiedy od swego „złośliwego romantyzmu". Żądał, by porzuciła inkasaparadzeń tą „idjotyczną komedję"! Ofiarowywał swą pomoc i t. d. I wreszcie pytał, kiedy będzie mógł ją zobaczyć?

Ale dziewczyna napisała list napakajacy. Narazie nie mogła się z nim widzieć, prosiła o cierpliwość. Rolę swą opanowała już całkowicie. Ryszard dopomagał jej w tem, pamiętając swych obietnic, danych matce i doktorowi.

Tego ranka, kiedy się spotkali koło psiarni, Ryszard podarował „Stelli" dlieczą owczarka, zwaną „Czcze". Podziwiał, z jaką łatwością pies przywiązał się do swej nowej pani, a sam zmusił bez natrudzenia szczekania i skoki pan. Zdziwiony był nawet, znajdując, że nerwy daly mu spokój....

Mary-Lou musiała opowiedzieć szczegółowo wszystkie historje „swego życia". Podziwiała zdolność z jakiem to robiła. Podziwiała zdolność, z jakiem to robiła, kłamiąc, bez zająknienia. Pochwalone życia ozcy Ryszarda zabrali życia.

Gdy znjali stajnie, Stella zwróciła rozmowę na inny temat:

— Rano oglądałam konie, jakie dlatego nie wierzchowe! Ogromnie bym chciała nauczyć się konnej jazdy!

— Czyż nie umiesz?

W tej chwili Ryszard zdał sobie sprawę, że bardzo mało zna „Stelle" i mało wie o niej, a przecież był mu potrzebny jego udział i mąż! Przypomniał sobie tylko drobne szczegółki.

— Czy lubisz zawsze tak bardzo kalafiorowy?! — zapytał z uśmiechem.

Dziewczyna zrozumiała, że ten żart wiąże się z jakimś wydarzeniem, ale widząc, że ten jego wzrok Stelle, dodał szybko:

— Jeżeli chcesz nauczę cię konnej jazdy.

— Dopiero? Czy czujesz się dostatecznie... silnym?

Widocznie opatrzność posłuchała jej tego pytanie. Nie nie mogło wpłynąć bardziej dodanie na stan Ryszarda. Zrozumiał nagle, że tej zdrowej, pełnej życia dziewczynie on, zdenerwowany i chory mężczyzna, musi się wydawać bezsilnym kaleką. Ogarnął go jakiś wstyd.

Wyprostował się i odrzucił głowę do dobrego do normalnego człowieka.

— Nie, nie jestem słaby, — odpowiedział z przekonaniem. — Nie zwracaj uwagi na moje zdrowie.

Nie zwracaj uwagi na moje zdrowie.

Właśnie szła im na spotkanie matka Ryszarda. Z niepokojem wpatrywała się w ich twarze. Mary-Lou skinęła głową z uśmiechem. Pani Lorrimore zrozumiała ten znak i westchnęła z ulgą. Ryszard zaś zaczął mówić z niezwykłym ożywieniem:

— Wiesz, Mamo, Stella chce jeździć konno! Obiecałem jej nauczyć, jeżeli sam jeszcze potrafię! Ale czy mamy spokojnego konia?

— Myślę, że Strzała będzie odpowiednia — odpowiedziała matka nabijając ukryć radość i zdumienie.

(DCN.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2

Redaktor w/z Witold Tatarzyński